Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela i poniedziałek
5 i 6 marca 1967 roku
Rok XXII Nr 54 (6292)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Otwarcie Targów Lipskich

4 bm. wieczorem nastąpiło uroczyste otwarcie Wiosennych Targów Lipskich, na których zademonstruje swe towary przeszło 10 tys. wystawców z 70 krajów. W uroczystości, która odbyła się w operze lipskiej, uczestniczyły delegacje rządowe krajów socjalistycznych, wśród nich delegacja polska, pod przewodnictwem wicepremiera Eugeniusza Szyra.

„Stretch" – poważne osiągnięcie przemysłu wełnianego

Do dużych osiągnięć przemysłu wełnianego należy wyprodukowanie w ZPW im. Kluski w Bielsku-Białej próbnej partii nowego rodzaju tkanin elastycznych zwanych „stretch".

Są to materiały wełniane lub elanowo-wełniane, lekkie, o splocie płótna. Elastyczność osiągają dzięki odpowiedniej technologii produkcji i wykończeniu. Te nie „wyciągające się" w noszeniu tkaniny przeznaczone są głównie na suknie, spódnice, spodnie, blezery, a także na konfekcję męską.

Wśród nowych wyrobów bielskich włókniarzy znajdują się m. in. tkaniny elastyczne typu „helanco" z przędzy poliamidowej kędzierzawionej i wełnianej, przeznaczone na spodnie narciarskie i spacerowe. W minionym roku dostarczono zaledwie ok. 5 tys. m tych materiałów, a w tym roku produkcja wyniesie już blisko 100 tys. m. Inna nowością są tkaniny wełniano-elanowe o oryginalnym, jedwabistym, lśniącym połysku, niemnące się i bardzo wytrzymałe. Nadają się zarówno na ubrania, sukienki jak i kostiumy damskie. Przewidywana tegoroczna produkcja – ok. 70 tys. m.

Przedstawicielki kobiet u E. Ochaba

4 bm. w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet – przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący OK FJN – Edward Ochab przyjął w Belwederze kilkudziesięcioosobową grupę kobiet: posłanki, działaczki rad narodowych, przedstawicielki różnych zawodów i środowisk z poszczególnych regionów kraju.

Witając w imieniu Rady Państwa i OK FJN gości Edward Ochab wyraził radość ze spotkania z przedstawicielkami kobiet w przededniu ich tradycyjnego święta.

E. Ochab przekazał wszystkim kobietom polskim z okazji ich święta najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia.

Na zakończenie spotkania Edward Ochab, nawiązując do wypowiedzi, podkreślił wielki wkład pracy i zaangażowanie milionów kobiet polskich w budownictwo socjalistyczne, ich trud w wychowaniu młodego pokolenia.

Handel i gastronomia w okresie świąt

Minister handlu wewnętrznego wydał zalecenia dotyczące pracy handlu i gastronomii w okresie nadchodzących świąt. Szczegółowe przepisy w tej sprawie – stosownie do miejscowych zwyczajów i potrzeb – ustalą wydziały handlu prezydiów rad narodowych.

W przedświąteczną niedzielę, 19 bm., powinny być czynne sklepy spożywcze i przemysłowe, w poniedziałek – 20 bm. – sklepy mięsne i wędliniarskie mają być otwarte i zaopatrzone w pełny wybór towaru. W przedświąteczną sobotę, 25 bm. może być zniesiony zakaz sprzedaży alkoholu w sklepach i stoiskach monopolowych. Sklepy i zakłady gastronomiczne będą w tym dniu otwarte do godziny 18.

W niedzielę świąteczną handel nie pracuje, dyżurują tylko niektóre zakłady gastronomiczne. Drugiego dnia świąt – w poniedziałek, 27 bm. handel i gastronomia pracować będą tak jak w każdą niedzielę.

Na zdjęciu: amerykański „marine" ranny podczas walk w pobliżu Dong Ha.
CAF – Unifax

Dziś pierwsza tura wyborów we Francji

W piątek o północy zakończyła się oficjalnie kampania przed pierwszą turą wyborów, jakie odbędą się dziś we Francji. Od tej pory aż do zakończenia wyborów zakazane są oficjalnie wszelkie zgromadzenia na otwartym powietrzu, naklejanie afiszów oraz wygłaszanie przemówień politycznych przez radio i telewizję francuską.

Krótkie przemówienie gen. de Gaulle'a, stanowiące ostatni apel do wyborców o głosowanie na kandydatów piątej Republiki, było przysłowiowym „gongiem" sygnalizującym koniec długiej i pasjonującej rundy kampanii przed pierwszą turą wyborów.

W niedzielę o godz. 8 rano otwarte zostaną lokale wyborcze na przyjęcie ponad 28-milionowej rzeszy obywateli, którzy dokonają wyboru – już 22 na przestrzeni prawie stu lat Zgromadzenia Narodowego.

De Gaulle wyjechał z Paryża

W sobotę w południe gen. de Gaulle wyjechał z Paryża do Colombey-Les-Deux-Eglises, gdzie w niedzielę będzie głosował. Przed wyjazdem zarejestrował na taśmie przemówienie, które ma wygłosić do narodu w godzinach wieczornych.

W Colombey gen. de Gaulle spędzi weekend. Jego powrót do Paryża przewidziany jest na wtorek.

Z Chin

Wicepremier i minister bezpieczeństwa publicznego Hsieh Fu-czih jest również zastępcą członka Biura Politycznego KPCh. Informację tę zawiera sprawozdanie ze zjednoczeniowego wiecu pekińskich organizacji czerwonej gwardii.

Hsieh, liczący obecnie 69 lat, należy do starej kadry chińskich komunistów. Do roku 1956 zajmował stanowisko komisarza politycznego w armii, w r. 1956 wszedł w skład KC KPCh, w trzy lata później mianowano go ministrem bezpieczeństwa, a w roku 1965 został wicepremierem i członkiem państwowej rady obrony.

Garrison prowadzi śledztwo...

Prokurator okręgowy Nowego Orleanu Jim Garrison, który prowadzi śledztwo w sprawie zamachu na prezydenta Kennedy'ego, przesłuchał w piątek 42-letniego Dante Marachiniego. Po półtoragodzinnym przesłuchaniu Marachini opuścił biuro Garrisona odmawiając reporterom jakichkolwiek wyjaśnień.

Według doniesień agencyjnych, latem 1963 r. Marachini i Lee Harvey Oswald pracowali w Nowym Orleanie u tego samego przedsiębiorcy (właściciela zakładów przerobu kawy, W. Reily'go) chociaż w różnych fabrykach. Obecnie Marachini jest urzędnikiem w zakładach rakietowych Chrysler-Michoud w Nowym Orleanie.

Kiesinger liczy na spotkanie z Johnsonem

Jest publiczną tajemnicą w Bonn, że kanclerz Kiesinger bardzo zabiega o rychłe spotkanie z prez. Johnsonem. Czyni to z dwóch powodów. Po pierwsze – w Bonn coraz bardziej ugruntowuje się przeświadczenie o rozmijaniu się celów i interesów NRF i Stanów Zjednoczonych. Po drugie – umacnia się przekonanie, że nierealny jest pierwotny plan Johnsona, by odwiedzić Europę zachodnią na wiosnę br.

Wśród problemów, które stanęłyby na porządku dziennym takiego spotkania, za główne strona zachodnioniemiecka uważa: układ o nierozprzestrzenianiu broni atomowej w aspekcie „obiekcji" bońskich; udział NRF w pokrywaniu kosztów utrzymania oddziałów amerykańskich stacjonujących na obszarze Niemiec zachodnich; zagadnienie perspektyw NATO.

ZE ŚWIATA

■ Agencja włoska „Italia" podała, że w pobliżu miejscowości Ciagiari na Sardynii rozbił się w piątek kolejny zachodnioniemiecki samolot wojskowy „Starfighter". Pilot odniósł ciężkie rany i został przewieziony do szpitala.

„Starfighter" wystartował z bazy NATO Decimo Mannu. Ostatnia katastrofa samolotu zachodnioniemieckiego tego typu nastąpiła na Sardynii 7 lutego br.

■ Radio Djakarta podało w sobotę, że były dowódca indonezyjskich sił lotniczych Omar Dhani, który skazany został na karę śmierci, zrezygnował z ubiegania się o ułaskawienie przez prezydenta Sukarno.

■ Rzecznik austriackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podał w Wiedniu, iż rząd jego kraju podjął decyzję wzniesienia w stolicy kraju gmachu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Byłaby to trzecia tego rodzaju placówka po Nowym Jorku i Genewie, gdzie odbywałyby się spotkania członków tej organizacji.

Korespondencja z Paryża

Z. KLIMAS

Gorzki smak piosenki

Dalida w piątek odzyskała przytomność. Po paru dniach zmagań ze śmiercią. Cztery listy na nocnym stoliku samobójczyni. Krzykliwe tytuły gazet, informacje, nadawane co pół godziny w serwisach radiowych, świadczą na pewno o poruszeniu wywołanym targnięciem się na życie popularnej gwiazdy, ale równocześnie rzucają światło na specyficzną atmosferę w świecie francuskiej piosenki.

Gdyby samobójstwo popełniła Jolanta Gigliotti, fakt ten pokwitowany by został może niewielką wzmianką w prasie i nie zwrócił uwagi rozgłośni radiowych. A przecież Gigliotti i Dalida to jedna i ta sama osoba. Różnica polega tylko na tym, że pierwsze nazwisko znane jest wyłącznie urzędnikom stanu cywilnego, zaś drugie — milionom słuchaczy, telewidzów, miłośników piosenki, a przede wszystkim młodzieży w wielu krajach świata. Dalida jest od dziesięciu lat idolem, bożyszczem, gwiazdą nierozłącznie związaną z wcale niemarginesowym zjawiskiem, jakim jest świat piosenki. I choć nie zajmuje w tym świecie miejsca „numer jeden" jest jego typową przedstawicielką wraz z wszystkimi wzlotami i upadkami, sukcesami i depresjami, życiem na „świeczniku" — i tajemnicami profesji.

Tragedia sympatycznej i utalentowanej piosenkarki wywołała wrażenie tym większe, że była ona u szczytu sławy. W dniu kiedy znaleziono ją zatrutą środkami nasennymi miała podpisać nowy intratny kontrakt, czekało ją również tournee po Stanach Zjednoczonych... Co więc podyktowało ponurą decyzję? Zdaniem paryskiej prasy przyczyną był szok związany z niedawnym samobójstwem młodego piosenkarza i kompozytora włoskiego, z którym była zaprzyjaźniona — Luigi Frenco. Fiasko jego piosenki „Ciao amore" skłoniło go do dramatycznego kroku. Pierwszą osobą, która znalazła zwłoki samobójcy była właśnie Dalida.

Niedawno Johnny Holladya usiłował położyć kres swemu życiu również na tle depresji nerwowej i kłopotów rodzinnych. Jeszcze wcześniej obiegła prasę wiadomość o kryzysie nerwowym, jaki przechodziła następczyni Edith Piaff — młodziutka Mireille Mathieu. Prawo serii? Choroba wieku? Czy raczej nieubłagana presja gigantycznej machiny, jaką jest przemysł piosenkarski ze wszystkimi bezlitosnymi prawami konkurencji kapitalistycznej, gonitwą na giełdzie płytowej, groźbą utraty popularności. A przecież Dalida, Hollyday, Mathieu, Sylvie Vartan, Francoise Hardy, Sheila, Salvatore Adamo, Jacques Brel, Juliette Greco, Charles Aznavour, to same szczyty tysiącznej rzeszy francuskich piosenkarek i piosenkarzy. To gwiazdy z ugruntowaną pozycją i niemal zabezpieczoną finansowo przyszłością.

Jeśli więc tyle tragedii rozgrywa się na samych szczytach, to cóż czeka armię „rzemieślników" w tym trudnym zawodzie?

Bez względu na minimalne szanse powodzenia w tej profesji, przemysł piosenkarski pracuje na wysokich obrotach. Olśniewające kariery działają na wyobraźnię nastolatków, a fabryki „bożyszcz" podsycają marzenia i nadzieje, lansując nieomal codziennie nowe — najczęściej chwilowe sławy. Magnes rozgłosu i zarobków zwiększa podaż kandydatów na gwiazdy estrady, a moda na łatwo dostępną i przyswajalną rozrywkę stwarza popyt, za którego kulisami zaangażowane są ogromne pieniądze, które muszą dawać dochody. Wystarczy wymienić choćby kilka wielkich koncernów płytowych, jak Philips, Pathe-Marconi, Vogue, Columbia, Barclay. 14 milionów płyt z nagraniami Hollydaya sprzedał Philips, 4 miliony — Vogue.

Początkujący piosenkarze z zapartym tchem śledzą karierę Mireille Mathieu, gwiazdy

(A) Dalszy ciąg na str. 2

6 zabitych i 26 rannych

Nowe ofiary „pomyłek" amerykańskich w Wietnamie południowym

Jeszcze nie przebrzmiały echa czwartkowego bombardowania południowowietnamskiej wsi, które pociągnęło za sobą co najmniej trzysta ofiar wśród ludności cywilnej, a już napłynęły nowe doniesienia o „pomyłkach" artylerii amerykańskiej, w wyniku których sześć osób zginęło, 26 zostało rannych a 24 domy uległy zniszczeniu.

Amerykański rzecznik wojskowy zakomunikował w sobotę – donosi sajgoński korespondent Reutera – że przed czterema dniami Amerykanie wystrzelili 11 pocisków z haubic o kalibrze 105 mm na południowowietnamską wieś Truong Luong w delcie Mekongu. Rzecznik podał, że w wyniku ostrzelania wsi pięciu jej mieszkańców zginęło, 24 zostało rannych i zniszczone są 24 domy.

Druga „omyłka" wydarzyła się w piątek po południu, gdy artyleria amerykańska ostrzelała pięć łodzi płynących rzeką w odległości 37 km na północny wschód od Sajgonu. Zginęła jedna osoba cywilna a 2 zostały ranne.

Dementi korespondenta Agencji Wyzwolenie

Korespondent Agencji Wyzwolenie w Moskwie złożył w sobotę przedstawicielowi Agencji TASS następujące oświadczenie:

„W tych dniach dziennik „World Journal Tribune", ukazujący się w Stanach Zjednoczonych, opublikował informację o rzekomej rozmowie korespondenta koncernu prasowego „Scripps Hovarda" Sparxa z korespondentem Agencji Wyzwolenie w Moskwie na temat przyszłych rokowań i układu rozejmowego w Wietnamie w najbliższych miesiącach.

W związku z tym korespondent Południowowietnamskiej Agencji Prasowej Wyzwolenie w Związku Radzieckim oświadcza, że informacja ta jest od początku do końca zmyślona i przyświecają jej niegodne cele".

Z frontu przeciwpowodziowego

Kulminacyjna fala powodziowa na Wiśle osiągnęła w sobotę rejon Puław i w szybkim tempie zbliża się do granic woj. warszawskiego. Na środkowym odcinku rzeki poziom wody przekroczył w kilku punktach m. in. w Dęblinie, Wyszogrodzie i Płocku stan alarmowy. Wisła jest już wolna od lodu – co ułatwia szybkie spływanie wód.

W dalszym ciągu przybiera Bug – na środkowym i dolnym odcinku tej rzeki powstały wielkie zalewy. Woda odcięła wieś Młynarze i kilka gospodarstw we wsi Płotkownica, których mieszkańcy udają się po zakupy łodziami.

Na Wybrzeżu Koszalińskim szaleje wichura, a na morzu – sztorm. Wszystkie kutry w Ustce, Darłowie i Kołobrzegu czekają w bazach na poprawę pogody.

Od kilku dni na Pomorzu Zachodnim padają deszcze, które w dużym stopniu utrudniają portowe prace przeładunkowe.

POGODA

Początkowo zachmurzenie duże z możliwością przelotnych opadów. W ciągu dnia większe przejaśnienia. Temperatura minimalna ok. 4 stopni C, maksymalna 10 stopni C. Wiatry umiarkowane, później słabe. (reg)

O której godzinie kończy się sprzedaż „Dziennika"

Wyniki losowania nagród
w ankiecie „DŁ"

Czytelnicy i Przyjaciele naszego pisma licznie odezwali się na nasz apel o pomoc w uzyskaniu rozeznania, o której godzinie kończy się sprzedaż „Dziennika Łódzkiego" w poszczególnych kioskach i innych punktach sprzedaży detalicznej „Ruchu". W ogłoszonej przez nas ankiecie wpłynęło ogółem 2.039 informacji, z tego 1.675 informacji konkretnych, wskazujących dokładne adresy punktów sprzedaży detalicznej prasy i czas zakończenia sprzedaży „Dziennika Łódzkiego" w tych punktach. Oczywiście, nie znaczy to wcale, że informacje te dotyczą 1.675 kiosków: często bowiem wielokrotnie one pokrywają się — w wielu wypadkach kilkunastu czy kilkudziesięciu nawet Czytelników wskazywało na ten sam kiosk, podając, że sprzedaż „DŁ" kończy się już np. o godz. 9.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w ankiecie. Podane przez Czytelników informacje przekazaliśmy dyrekcji „Ruchu" Mamy nadzieję, że przyczynią się one do lepszego zaopatrzenia w naszą gazetę tych punktów sprzedaży detalicznej, w których dotychczas miał miejsce chroniczny brak „Dziennika", podczas gdy w innych kioskach „DŁ" było niejednokrotnie zbyt dużo i występowały niepotrzebne zwroty.

A oto wyniki komisyjnego (z udziałem przedstawicieli naszej redakcji i Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego) losowania nagród w ankiecie „DŁ".

I nagroda — 2.000 zł (w bonach towarowych): Zdzisław Cisowski, Łódź, ul. Gdańska 40 m. 16b.

500 zł (w bonach towarowych): Anna i Ryszard Mielczarkowie, Łódź, ul. Mokra 31/27.

10 nagród po 100 zł (w bonach towarowych): Jerzy Jutkiewicz — Łódź, ul. Północna 31 m. 31; **Olga Chackielewicz** — Łódź, ul. Kasprzaka 66 m. 42; **Teodor Ziemlicki** — Łódź, ul. Lipowa 64 m. 20; **Alicja Grochocka** — Łódź, ul. Drukarska 22/49; **Tadeusz Błaszczyk** — Łódź, ul. Wrześnieńska 46/12; **Czesława Rogalska** — Zgierz, ul. Narutowicza 5 m. 8; **Karol Gotwald** — Łódź, ul. Przyszkole 40 m. 8; **Maria Płonka** — Łódź, ul. Policzna 23; **Franciszek Łukaszewicz** — Pabianice, ul. Rzgowska 41 m. 7; **Zofia Kowalska** — Łódź, ul. Limanowskiego 41—43.

Nagrody te zainteresowani mogą odebrać w sekretariacie naszej redakcji w godz: 10—16.

Jednocześnie rozlosowanie **20 atrakcyjnych nagród książkowych.** Wyniki tej części losowania podamy w **numerze wtorkowym.**

Afera Ben Barki

5 kwietnia drugi proces

Drugi proces w sprawie Ben Barki ma się rozpocząć 5 kwietnia, 19 października ub. roku trybunał departamentu Sekwany zalecił przeprowadzenie dodatkowego śledztwa i — jak informuje AFP — śledztwo to zostało obecnie zakończone.

Wicepremier S. Ignar w Bałdrzychowie

Wczoraj odbyło się doroczne zebranie sprawozdawczo - wyborcze kółka rolniczego w Bałdrzychowie. Rolnicy gościli u siebie wicepremiera **Stefana Ignara.**

Kółko rolnicze w Bałdrzychowie — jedno z najlepiej pracujących w pow. Poddębice ma duże osiągnięcia. Ub. r. działalności zamknięto zyskiem przeszło 80 tys. zł.

W czasie rzeczowej i gospodarskiej dyskusji mówiono o wielu istotnych dla rolników bałdrzychowskich problemach.

Grupa wolnych demokratów żąda uznania NRD i granicy Odra — Nysa

Program działania opracowany przez grupę wybitnych polityków Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) proponuje uznanie NRD, wyrzeczenie się ziem za Odrą i Nysą oraz wzajemne poparcie przez oba państwa niemieckie swych wniosków o przyjęcie do ONZ. Ten program, który ma charakter dokumentu roboczego, ogłosił hamburski „Stern". Pismo przypisuje autorstwo rzecznikowi FDP Wolfgangowi Schollerowi.

Ogłoszenie programu wywołało sensację w Bonn. Z miejsca rozległy się głosy krytyki pod adresem tej grupy wolnych demokratów. Przewodniczący FDP Erich Mende odciął się ostro od tego programu w sprawie polityki niemieckiej i wschodniej NRF. Zarówno on, jak i przewodniczący Frakcji Wolnych Demokratów w Bundestagu von Kuehlmann — Stumm określili ów program jako dokument roboczy, odmawiając mu charakteru oficjalnego.

Odbudowa zabytkowej papierni

(Informacja własna)

Jak się dowiadujemy, w Zjednoczeniu Przemysłu Celulozowo-Papierniczego opracowano projekt rekonstrukcji zabytkowej papierni w Duseznikach, powstałej w roku 1605, a nieczynnej już od wielu dziesięcioleci. Papiernia ta dostarczy wyrobów na cele zdobnicze i pamiątkarskie. Zastosowanie archaicznej metody produkcji pozwoli uzyskać fantazyjne papiery o nie spotykanej dziś fakturze.

Dokładny termin odbudowy nie jest jeszcze ustalony, ale prawdopodobnie nastąpi to w ciągu 2—3 lat. (bz)

Gorzki smak piosenki

(A) Dokończenie ze str. 1

której sława liczy się dopiero na miesiące. W ciągu pierwszego półrocza popularności sprzedano milion jej płyt. Dziś liczba ta jest pewnie dwu- lub trzykrotnie większa. W ciągu zeszłorocznego sezonu letniego, od 1 lipca do 2 września dała ona 60 przedstawień galowych w kilkudziesięciu miastach. Sprawia to wrażenie imponujące, wręcz bajkowe, tym bardziej na tle jej błyskawicznego sukcesu od amatorskiego występu w telewizji w programie „Szukamy nowych talentów" aż do triumfalnego tournee po Stanach Zjednoczonych. Taka kariera, podana w dodatku w licznym sosie reklamy — Mireille pochodzi z niezamożnej wielodzietnej rodziny z Awinionu — działa jak magnes.

Daleko mniej niż sukcesy gwiazd znane są metody pracy przemysłu piosenkarskiego. Oto Eddie Barclay przesłuchuje rocznie dwa tysiące adeptów piosenki. Łowcy talentów „przeczesują" dzielnicowe kluby młodzieży, amatorskie konkursy, prowincjonalne imprezy. Firma Pathe-Marconi organizuje wielki jarmark, dając dostęp do mikrofonu każdemu, komu uda się dopchać. Popularny slogan głosi: „umiesz śpiewać, zostań gwiazdą". Temu szaleństwu sekundują radiowe nadając parady piosenkarzy i piosenek, podczas których często przegrywają sześć — osiem razy z rzędu tę samą melodię.

Przemysł piosenkarski, to nie tylko wykonawcy i wytwórnie nagrań płytowych — to całe sztaby kompozytorów, librecistów, aranżerów, muzyków, to organizatorzy występów i konkursów, wydawnictwa specjalnych tygodników. Ba nawet biura badania opinii publicznej, sondujące zmiany w gustach odbiorców. Osobna pozycja w zakulisowym świecie piosenki to wreszcie „kumple" — doraźni pomocnicy, klakierzy, osobista ochrona idoli.

W 1963 r. dwa wydarzenia ze świata piosenki zgromadziły prawdziwe tłumy fanatyków: jednym był występ Hallydaya na Place de la Nation — 200.000 obecnych, drugim — pogrzeb Edith Piaff, w którym uczestniczyło 100.000 osób.

Zjawisko kultu piosenkarstwa jest dostatecznie uderzające i masowe, by stać się przedmiotem badań socjologów, demografów i psychologów. Najpilniej jednak śledzi wszelkie fluktuacje w tej dziedzinie przemysł piosenkarski, który musi się natychmiast dostosowywać do upodobań i wymagań każdej, nowej fali nastolatków.

Ciekawe!

Przeczytaj

KAMPANIA LISTOWA W CHINACH

2,5 mln żołnierzy armii chińskiej przystąpiło do nowej kampanii — pisania listów do swoich krewnych i bliskich mieszkających na wsi, by nakłonić ich do intensywnej pracy przy wiosennej uprawie roli.

W niektórych rejonach Chin nastąpiła całkowita dezorganizacja w rolnictwie. Przejawia się to w masowym uboju bydła należącego do komun ludowych, zaniedbaniu uprawy ziem kolektywnych na rzecz działek przyzagrodowych i odpływie ludności ze wsi do miast.

BIOGRAFIA BORYSA PASTERNAKA

W miesięczniku moskiewskim „Nowyj Mir" ukazał się autobiograficzny szkic laureata Nagrody Nobla, poety Borysa Pasternaka. Autobiografia ta została napisana w 1957 r. w okresie ostrej krytyki Pasternaka za jego wydaną za granicą powieść „Doktor Żiwago". Druk tej publikacji oznacza w pewnej mierze rehabilitację poety.

JOHNSON OSKARŻONY O „ZDRADĘ STANU"

Na terenie środkowo-zachodnich stanów USA działa organizacja kobieca pod nazwą „Krucjata matek dla zwycięstwa nad komunizmem", która stawia sobie za cel mobilizację sił politycznych dla wyeliminowania z rządu USA federalnego „wspólników komunizmu". Jest to ruch, wobec którego nawet osławiona „John Birch Society" ma charakter niemal liberalny.

Przewodnicząca tej organizacji liczącej kilkanaście tysięcy członkiń i działającej w 14 stanach, usiłuje np. zmobilizować kongresmenów do podjęcia akcji w celu zdjęcia Johnsona z urzędu prezydenta pod zarzutem „zdrady stanu". Jako główne „przestępstwa" Johnsona wymieniane są — rozszerzanie handlu ze Wschodem, umowa konsularna z ZSRR itp. (c)

Życzenia dla Ewy za pośrednictwem „Dziennika"

Z okazji Święta Kobiet wprowadzamy w **ogłoszeniach drobnych** na łamach „Dziennika" specjalną rubrykę pt. **„ŻYCZENIA"**. Już od jutra więc Czytelnicy mogą zgłaszać się do Wydziału Ogłoszeń (ul. Piotrkowską 96, w godz. od 8 do 15) by za stosunkowo niewielką opłatą wg stawek ogłoszeniowych — przekazać **życzenia okolicznościowe dla „swojej Ewy"** na łamach „Dziennika Łódzkiego.

Poza okolicznościowymi życzeniami — w tej rubryce ogłoszeń drobnych można zamieszczać również teksty innych życzeń: **imieninowych, urodzinowych, z okazji ślubu itp.**

Jeśli ta innowacja spotka się z akceptacją ze strony Czytelników — **rubryka „Życzenia" zostanie utrzymana na stałe.**

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 5 MARCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 „Swięto lalek" — słuch. 10.20 „Ptasi koncert". 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Zgadnij, sprawdź, odpowiedz" — aud. 12.05 Wiad. 12.10 Felieton „Plamy na mapie". 12.20 Piosenka miesiąca. 12.50 „Kultura pilnie poszukiwana". 13.20 Transm. z otwartego konkursu skoków narciarskich. 14.30 „W „Jezioranach" — odc. 15.00 Mikrorecital E. Demarczyk. 15.15 Muzyka po południu. 16.00 Wiadomości. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Polarni kapitanowie" — słuchowisko. 17.25 Muzyka. 17.50 Wiązanka melodii. 18.05 Koncert rozrywkowy. 18.45 „Stary profesor" — opowiad. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Siedem dni w kraju i na świecie. 20.26 Wiad. sport. 20.33 „Matysiakowie" odc. 21.05 „To lubię". 21.20 Radiokabaret. 22.20 Wirtuozi muzyki. 22.40 „W oparach absurdu". 22.45 Groteski muzyczne. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.12 Chwila muzyki. 24.00 Wiad. 0.05 Kalendarz radiowy.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.49 (Ł) Koncert życzeń. 9.57 (Ł) „Nowinki muzyczne 10.30 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Poranek z nagrań George'a Szella i Pablo Casalsa. 13.35 „Melodie hawajskie". 14.00 „Ona" — nowela. 14.30 Gra zespół „Studio M-2". 15.00 „Opowieści starego marynarza" — słuch. 15.45 „Niedzielne rendez vous". 16.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Koncert Orkiestry ŁRPR. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe". 17.15 „Walce, które lubimy". 17.30 „Takty i kontakty nr 6". 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Osiem listów" — słuch. 20.00 Orkiestra rozrywkowa. 20.30 (Ł) Reportaż sportowy. 21.00 Dziennik. 21.27 Muzyka taneczna. 22.00 Wiad. sport. 22.20 (Ł) Lokalne wiad. sport. 22.30 „Niedzielne wieczory muzyczne" 23.38 „Melodie na dobranoc". 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

8.30 Fizyka — „Siły grawitacji" (Katowice). 9.05 Fizyka — „Praca, energia, moc" (Gdańsk). 9.35 „To jest klucz" — film produkcji pol. (Gdańsk). 9.50 Matematyka — „Wartość średnia" (Wrocław). 10.25 „Szkarłatna włócznia" — film fab. prod. USA (W). 11.35 Dziennik (W). 11.45 Reportaż filmowy z Centralnej Spartakiady Narciarskiej (Zakopane). 12.05 Centralna Spartakiada Narciarska (Zakopane). 14.00 Przemiany (W). 14.25 Teatrzyk dla przedszkolaków (W). 15.00 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie (Wiedeń). 17.45 „Portrety" — film pt. „Tadeusz Boy-Żeleński" (W). 18.20 PKF (W). 18.30 „Brunetka i inne" — program rozrywkowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.35 Sprawozdanie z międzynarodowego meczu hokejowego CSRS — Kanada (III tercja). 20.15 Dziennik (W). 20.45 „Szalone wakacje" — film prod. jugosł. (W). 22.10 „Laureat Archimedesa" (W). 22.40 Niedziela sportowa.

PONIEDZIAŁEK, 6 MARCA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.18 Melodie rozrywkowe. 8.44 „Upadek cara". 9.00 „Wesoła zabawa". 9.25 Koncert Małej Orkiestry Dętej. 9.45 Kwadrans walców. 10.00 „Śladami Kolberga". 10.20 Muzyka baroku. 11.00 „Skarby ziemi wielkopolskiej". 11.25 Francuskie melodie. 11.35 „Wieś tańczy i śpiewa". 12.05 Wiad. 12.10 Kwadrans melodii. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 „Więcej, lepiej, taniej". 13.00 „Gawędy muzyczne". 13.20 Z muzyki F. Mendelssohna-Bartholdy. 14.00 „Nasze codzienne sprawy". 14.15 „Kolorowe melodie piosenki". 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 „Rytmy Trójmiasta". 15.50 „Ubezpieczenia dobrowolne PZU". 16.05 „Non stop Studia Rytm". 16.20 „Na wirażu". 16.40 „Śladami Egona Erwina Kischa". 17.00 Aud. „Giełda odkrywców", 17.35 „Kronika współczesności". 17.55 Wiadomości. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.25 Reportaż z festiwalu państwowych szkół muzycznych. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 „Z księgarskiej lady". 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 Znane zespoły rozrywkowe. 20.00 Wiad. 20.31 Rep. literacki. 20.51 Piosenki wydawnictwa „Synkopa". 21.11 Studio Współczesne „Miniatury". 21.42 „Jazz od frontu i od kuchni". 22.17 „Spotkanie przy półce". 22.32 R. Wagner — Parafraza symfoniczna. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 23.15 Muz. kam. dawna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Uniwersytet Radiowy. 8.45 Muzyka rozrywkowa. 9.00 J. Suk — Serenada na smyczki. 9.30 „W Jezioranach". 10.00 Wiad. 10.05 Wesoły kalejdoskop. 10.50 „Ulica Gołębia" odc. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.20 Utwory kompozytorów hiszpańskich. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 W różnych nastrojach. 12.45 Magazyn Nowości. 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.05 (Ł) Wiad. sportowe. 13.15 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.45 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 13.55 (Ł) Chwila muzyki. 14.00 Z muzyki scenicznej. 14.35 „Fala 56". 14.45 Muzyka ludowa. 15.10 Spotkanie z piosenką. 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Ballada o koronie Śmiałego". 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.15 „W Warszawie i na Mazowszu". 16.17 Z repertuaru dawnej opery. 17.01 (Ł) Akt. łódzkie. 17.15 (Ł) Magazyn wojskowy. 17.30 (Ł) Muzycy przed mikrofonem. 17.50 (Ł) Gra trio Errol Garnera. 18.05 (Ł) Piosenki. 18.25 (Ł) Felieton. 18.45 „Budowlany kopciuszek". 19.00 Wiadomości. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Koncert. 20.10 Wiersze E. Rymkiewicza. 20.20 D. c. koncertu. 20.48 Gra orkiestra „Pro Acte". 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Studio „Metrum". 22.00 Koncert chóru PR. 22.20 Rozmowy o wychowaniu. 22.30 „Ambicje i starty". 22.45 Orkiestra Taneczna PR. 23.15 Soliści instrumentaliści w repert. rozrywkowym. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

16.40 Wiadomości dnia (Ł). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Film z serii „Zaczarowany ołówek" (Ł). 17.10 „Tajemnice i zwyczaje znaczka pocztowego" (Wrocław). 17.30 „Na budowie" — program z cyklu „7 milionów młodych" (W). 17.45 „Turysta też człowiek" z cyklu „Nos dla tabakiery" (Katowice). 18.10 Kino Krótkich Filmów (W). 18.40 „Eureka" — magazyn popularnonaukowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Miasto Czterech Pokoleń" — reportaż filmowy (W). 20.20 Teatr Telewizji: „Martwa królowa" — dramat Henri de Montherlant (W). 21.25 Na półkach księgarskich (W). 21.35 „Cavo di Marmo" — film Tele-Aru" (W). 21.45 Dziennik (W).

„Sandra" wyzbywa się złodziei

Po kradzionej nitce przed oblicze prawa

Nocą 23 lutego br. kilkuosobowa grupa pracowników nocnej zmiany ZPP „Sandra" w Aleksandrowie, przerzuciła przez parkan ogradzający fabrykę ciężki worek. Pod osłoną ciemności, inna grupa ludzi ukryła ładunek w pobliskich krzewach. W kilka minut po dokonaniu tej operacji, obie grupy zatrzymane zostały przez funkcjonariuszy MO. W mieszkaniach zatrzymanych, którzy okazali się pracownikami „Sandry" dokonano natychmiast rewizji. Jej rezultat okazał się zaskakujący. **Zarekwirowano ok. 120 kg przędzy elastilowej pochodzącej z importu.**

Złapani na gorącym uczynku złodzieje ujawnili grono swych współpracowników. Aresztowano łącznie 10 osób, w tym siedmiu pracowników „Sandry". Oto niektóre nazwiska: **Zenon Urbaniak (lat 37), Marian Brzeziński (lat 29), Jan Jeziorski (lat 26).** Ich pomocnikami byli czterej inni pracownicy „Sandry", których nazwisk dla dobra śledztwa na razie nie ujawniamy. W mieszkaniach złodziei zatrzymano dwie paserki z Częstochowy, które w dniu tym przybyły po „świeży towar" oraz właściciela taksówki z Aleksandrowa.

Śledztwo w „Sandrze" jest jeszcze w toku i prowadzi je KP MO przy współpracy KW MO pod nadzorem prokuratury. **(M. Kr.)**

Statystyka niepełna i niewesoła

Kto ile pije?

Brak kultury picia — napojów alkoholowych, oczywiście — przejawia się u Polaka i w tym, że nie zadowala się kieliszkiem wódki. Statystycznie, „za jednym posiedzeniem", wypija nie mniej niż „ćwiartkę" Tak więc Polak, gdy już sięgnął po kieliszek, nie odejdzie od stołu trzeźwy Badania wykazały np., że 50 proc. dorosłych mężczyzn wypija taką ilość alkoholu, która powoduje stan nietrzeźwości!

Odnotowuję te fakty nie bez zażenowania. Konieczne to jednak jako punkt wyjścia do pytania: jaką ilość alkoholu — z tej statystycznej „ćwiartki" — wypija mieszkaniec miasta, a jaką mieszkaniec wsi? Kto — więcej?

Już dawno temu zainteresowano się spożyciem alkoholu w mieście i na wsi. Przeprowadzono odpowiednie porównania, z których wynikało, że ogólna liczba abstynentów w Polsce stanowi ok. 10 proc. ludności. Większość z nich, to kobiety. No i niemowlęta oraz starcy. Oni to podnoszą wskaźnik abstynentów w miastach do ok. 14 proc., a na wsi do 11 proc.! Tak naprawdę, to od picia alkoholu powstrzymuje się u nas zaledwie 3—4 proc. pełnoletnich (od 18 lat) mężczyzn. I 14—18 proc. dorosłych kobiet!

A więc — zdecydowana większość — pije...

Statystyczny, dorosły Polak pije wódkę około 60 razy w roku, przy czym — mieszkaniec miasta pije systematyczniej od mieszkańca wsi. Wiąże się to z różnymi obyczajami i różną sytuacją materialną rolnika. Jesienią i zimą ma więcej pieniędzy. Robotnik (także rolny) otrzymuje pensję każdego miesiąca. Pije częściej. I więcej od rolnika, który część zarobionej gotówki musi inwestować i przeznaczać na spłaty kredytów. **18 i więcej litrów alkoholu rocznie wypija około 22 proc. rolników posiadających więcej niż 10 ha ziemi.** Im mniejsze gospodarstwo, tym niższe spożycie alkoholu. W grupie rolników posiadających do 2 ha, 18 i więcej litrów alkoholu wypija tylko około 4,5 proc. ankietowanych. Wielu jednak z tych drobnych rolników dorabia w przemyśle. Ci piją więcej od tych, dla których gospodarstwo jest jedynym źródłem utrzymania.

Większe spożycie alkoholu notuje się we wsiach sąsiadujących z miastami, aniżeli we wsiach, odległych od miast. We wsiach posiadających gospody poziom spożycia jest o 10 proc. wyższy, aniżeli we wsiach nie posiadających gospód. **67 proc. ankietowanych chłopów pije przy okazji załatwiania spraw w mieście, 65 proc. przy okazji sprzedaży artykułów rolnych,** M. in. sami stawiają, by szybciej czy korzystniej załatwić sprawę, bądź transakcję. Często jednak są prowokowani do stawiania. To problem sam w sobie.

Pora jednak odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: kto więcej pije? Mieszkaniec miasta, czy mieszkaniec wsi? **Statystyczny Polak wypija rocznie około 4 l napojów alkoholowych! Przy czym statystyczny mieszkaniec wsi wypija około 4,5 a mieszkaniec miasta 3,5 litra na głowę!** Największe spożycie notujemy w grupie najmłodszych mężczyzn — w wieku 18—20 lat.

Podana różnica spożycia napojów alkoholowych jest nawet wyższa (na niekorzyść wsi) aniżeli wykazują to oficjalne statystyki. Trzeba bowiem uwzględnić produkcję i spożycie bimbru, które jest statystycznie nieuchwytne. Wprawdzie ograniczyliśmy rozmiary tej produkcji, ale nie zlikwidowaliśmy jej całkowicie, zwłaszcza w województwach północnych i wschodnich, a więc w rejonach o znacznej przewadze ludności rolniczej.

Alkoholizm to choroba Tragiczniejsza od innych przez to, że jej bezpośrednimi skutkami dotknięty jest nie tylko nałogowiec, ale i jego rodzina, jego gospodarstwo. To problem tragiczny bez względu na to, czy istnieje w mieście czy na wsi.

I tu i tam walczyć z nim musimy bezwzględnie

Mirosław Sanigórski

Moskwiczem w przyszłość...

W SIERPNIU UBIEGŁEGO ROKU NA STADIONIE TORPEDO W MOSKWIE, W OBECNOŚCI WIELU TYSIĘCY WIDZÓW, ODBYŁ SIĘ PRZEGLĄD MODELI SAMOCHODÓW PRODUKOWANYCH PRZEZ ZAKŁADY IM. LICHACZOWA, KTÓRYM POCZĄTEK DAŁA PRZED 50 LATY FABRYKA AMO. POWSTAŁA Z INICJATYWY MOSKIEWSKIEGO TOWARZYSTWA AUTOMOBILOWEGO.

FABRYKA TRUDNIŁA SIĘ POCZĄTKOWO JEDYNIE MONTAŻEM SAMOCHODÓW Z CZĘŚCI ZAGRANICZNYCH ORAZ NAPRAWĄ POJAZDÓW. W TEJ FABRYCE JEDNAK JUŻ W ROKU 1921 WYPRODUKOWANO PIERWSZY SILNIK SAMOCHODOWY, A W TRZY LATA PÓŹNIEJ WYJECHAŁA STĄD PIERWSZA CIĘŻARÓWKA AMO 15.

W ciągu półwiecza moskiewska fabryka, nosząca dziś imię Lichaczowa, wyprodukowała dwa miliony różnego rodzaju samochodów ciężarowych oraz około 50 tys. autobusów i samochodów osobowych. Obecnie najpopularniejszym wśród samochodów ciężarowych w ZSRR jest ZIŁ 130, ale przed fabryką stoi zadanie produkowania wozów o większej ładowności. Przygotowuje się więc trzyosiowy ZIŁ 131, a w stadium prób znajduje się ZIŁ 133.

ZIŁ-y mają oczywiście konkurentów. Czterotonowe wozy będzie się produkować w zakładach w mieście Gorki. Duże ciężarówki natomiast pozostaną nadal specjalnością zakładów w Mińsku i Kremienczuku, gdzie przygotowuje się m. in. sprzęt o nośności 14–20 ton. W ogóle w najbliższym pięcioleciu produkcja samochodów o dużym tonażu wzrosnąć ma w ZSRR o 12 do 14 proc. Niewykluczone, że ogólny program zwiększenia produkcji samochodów ciężarowych w ZSRR z niedawnych 380 tys., do 600–650 tys. sztuk rocznie w 1970 roku zostanie rozszerzony.

Decyzje, dotyczące rozbudowy przemysłu samochodów osobowych, są już realizowane z ogromnym rozmachem. O rozmiarze prac przy budowie powstającego w mieście Togliatti nad Wołgą (dawny Stawropol) zakładu-giganta, gdzie wytwarzane będą radzieckie samochody na licencji FIATA, świadczy m. in. to, że oddziały pomocnicze fabryki mieścić się będą w hali o powierzchni 11 hektarów.

Zanim jednak z taśm projekcyjnych w Togliatti schodzić będzie 2 tysiące wozów dziennie, przemysł motoryzacyjny wykorzystuje obecnie już istniejące szanse. Radykalnej przebudowy oczekuje więc MZMA, czyli Moskowskij Zawod Malolitrażowych Awtomobilej – fabryka produkująca do niedawna 80.000 popularnych również w Polsce samochodów marki Moskwicz. Produkcja Moskwiczów w obecnym wydaniu przeniesiona zostanie do dawnych, przebudowywanych i rozbudowywanych zakładów motocyklowych w Iżewsku.

Do roku 1970 zakłady na Wołgogradzkim Prospekcie w Moskwie stanowić będą więc już zupełnie nową fabrykę. W dotychczasowych pomieszczeniach fabrycznych znajdą się jedynie działy obróbki mechanicznej.

Dla modernizacji zakładu duże znaczenie będzie miała umowa podpisana niedawno z francuską firmą Renault. Pod koniec obecnej pięciolatki MZMA wytwarzać będą rocznie już około 200.000 zmodernizowanych samochodów Moskwicz.

Wiele uwagi poświęca się również bardzo zróżnicowanym potrzebom motoryzacji wiejskiej, których nie zaspokajają duże i średnie jednostki transportowe. Konstruktorzy radzieccy wzięli więc ostatnio na warsztat mały pojazd terenowy, nadający się do różnych prac w rolnictwie. Ma to być pojazd tego typu jak znany, eksportowany do wielu krajów austriacki samochód Steyr Puch-Haflinger. Do budowy nowego, małego radzieckiego samochodu terenowego wykorzystane mają być w możliwie największym stopniu zespoły samochodu Zaporożec. W odróżnieniu od ZAZ 906 terenowy Zaporożec będzie miał główny napęd na koła przednie, przy czym przewidziano również możliwość napędzania kół tylnych. Próby trakcyjne nowego pojazdu wypadły pomyślnie i niewątpliwie w najbliższym czasie jeden z wielu wariantów zostanie zatwierdzony do seryjnej produkcji.

Rok bieżący będzie więc w radzieckim przemyśle motoryzacyjnym bardzo ważnym etapem. Rokiem podjęcia kluczowych decyzji, a zarazem rokiem energicznej realizacji zatwierdzonych już planów.

L. R.

„Polska i jej rozwój zależą od nas wszystkich..." – mówi członek Rady Państwa wybitny pisarz Jerzy Zawieyski

– Czy prawdą jest, że wyznawany światopogląd określa stosunek do obecnej rzeczywistości w naszym kraju?

– Nie. Jestem absolutnie tego pewien. Dlatego że wszystkich Polaków łączą sprawy dla Polski ważne i wspólne. Jest mnóstwo takich spraw. Najpierw jest to kwestia naszych granic i stosunku NRF do nich; dalej: odbudowa ekonomiczna kraju, czy raczej przekształcenie naszego kraju, poprzednio zacofanego, w kraj nowoczesny, przemysłowy. To dotyczy przecież naszego wspólnego dobra i jest wspólną sprawą niezależnie od światopoglądu; dalej: problem społecznego układu, to znaczy sprawy rozwoju kultury, dążeń do demokratyzacji życia... Oto, najogól-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

Panorama

Wiadomość tygodnia

KONIEC paryskiej „Alhambry"

Jeden z najbardziej zasłużonych w dziejach francuskiej i międzynarodowej lekkiej muzy, teatr „Alhambra" zostanie, wkrótce zburzony jako „nierentowny", by zrobić miejsce dla 16-piętrowego wieżowca. „Alhambra", jeden z największych w Paryżu music-hallów, nosi imię Maurice Chevaliera dla upamiętnienia wieczoru, w którym ten nestor estrady, liczący dziś 78 lat, występował po raz pierwszy na tutejszych deskach — mając lat 12.

„Alhambra" przechodziła różne koleje losu, była teatrem wodewilowym, kinem, salą koncertową, operetką i studium telewizyjnym. Na tej scenie występowały takie gwiazdy jak Józefina Baker, Charles Trenet, Charles Aznavour, Benny Goodman, Danny Kaye, Duke Ellington, radziecki chór Aleksandrowa i Pekińska Opera Chińska. Widownia gmachu, położonego w pobliżu place de la Republique, liczy 2500 miejsc, a scena uchodzi za jedną z najlepiej wyposażonych.

Obecnie w „Alhambrze" występuje amerykańska rewia na lodzie w spektaklu „Królewna Śnieżka". W kwietniu, po zakończeniu tych występów, rozpoczną się prace rozbiórkowe.

(j. o.)

Rabuś w koronie

Z tajemnic skarbca Habsburgów

RANKIEM I LISTOPADA 1918 ROKU NA KILKA DNI PRZED ZAŁAMANIEM SIĘ MONARCHII AUSTRO-WĘGIERSKIEJ, OSTATNI CESARZ AUSTRIACKI I KRÓL WĘGIERSKI KAROL I MIANOWAŁ RADCĘ DWORU SCHOBERA PREZYDENTEM POLICJI. WIECZOREM, NIE NIEPOKOJENI PRZEZ POLICJĘ SCHOBERA SZAMBELAN CESARSKI HR. BERCHTOLD I KILKU WIERNYCH CESARZOWI LUDZI WTARGNĘŁO DO SKARBCA CESARSKIEGO PAŁACU HOFBURG I NA ZLECENIE JEGO CESARSKIEJ MOŚCI WYNIOSŁO W OGROMNYCH KUFRACH KLEJNOTY KORONNE Z OKIEN WYSTAWOWYCH NR VII i XIII.

Od przeszło 50 lat historycy głowią się nad pytaniem, jakie były dalsze losy zrabowanych klejnotów. Jedni uważają, że znajdują się one gdzieś w Afryce, inni zaś, że są przechowywane w dobrze zamkniętych sejfach bankowych wypędzonych Habsburgów.

W rzeczywistości jednak jak to odkryły wydane ostatnio pamiętniki szwajcarskiego jubilera Alfonsa de Sondheimera bezcenne klejnoty zostały rozpiłowane, rozbite, połamane i sprzedane.

W trzy dni po dokonanym rabunku w pałacu cesarskim Hofburg – wspomina Sondheimer – klejnoty zostały przywiezione pociągiem do pewnego klasztoru szwajcarskiego. I w tym właśnie klasztorze cesarz Karol I, który 24 marca 1919 roku „wywędrował" w ślad za swoimi kosztownościami, nawiązał, przy pomocy swego sekretarza Bruno Steinera de Valmota, kontakt z Alfonsem Sondheimerem. **Wypędzony cesarz nie potrzebował bowiem złotych ozdób pilnie natomiast musiał zdobyć pieniądze, aby przynajmniej na Węgrzech zachować monarchię.**

Sondheimer był gotów cały zaoferowany „obiekt" kupić za sumę od 15 do 18 mln franków szwajcarskich. Jednakże sekretarz Karola, Steiner oferował do sprzedaży tylko pojedyńcze sztuki. Transakcji towarzyszył ponadto warunek: aby nie zdradzić „najjaśniejszego zleceniodawcy", klejnoty miały być w biurze Sondheimera „rozmontowywane", a zarówno futerały, jak i pozbawione kamieni oprawy zwracane.

Jako pierwsze Sondheimer zdemontował dwie pięciocentymetrowej szerokości bransolety ze szmaragdami „podrzędnej jakości", za które zapłacił 35 tys. franków. Następnie przedmiotem operacji stały się dalsze okazy. **Szmaragdy, kolie i diademy zostały przepiłowane, brylanty wydobyte z oprawy za pomocą rylca, a słynny brylant „Floretyńczyk", uważany wówczas za czwarty co do wielkości na świecie, został wydobyty z główki broszy i podzielony na drobne kawałki**

Mimo sprzedaży kosztowności nie udało się Karolowi przywrócić monarchii na Węgrzech.

Zmarł na Maderze w 1922 roku. Na rok przed śmiercią nadał jeszcze Sondheimerowi, któremu był zawsze przychylny, tytuł szlachecki.

Ze skarbców wystawy VII i XIII zostały nienaruszone tylko dwie kosztowności: korona cesarzowej Elżbiety, z którą zubożała rodzina cesarska nie mogła się rozstać i austriacka korona cesarska. Sondheimer chełpi się, iż tę ostatnią on sam uratował. Podobno oświadczył pośrednikom wypędzonego cesarza, którzy chcieli zdemontować i połupać ów klejnot, że „korona cesarska, to jednak cesarska korona".

To monarchistyczne nakrycie głowy wróciło do Wiednia razem z koroną cesarską Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i spoczywa ponownie w skarbcu pałacu Hofburg. Czy jednak w obręczy tkwią prawdziwe diamenty, czy też zostały one zrabowane, a na ich miejsca osadzono falsyfikaty, osądzić mogą jedynie fachowcy.

„DZ"

Obrazki łódzkie

Ze szkicownika J. Urbanowicza

Wiosnę zapowiada nie tylko termometr. Pojawiła się ona na szkolnych pracach studentek łódzkiej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

Raj za 5 dolarów

Nowy Jork jest największym siedliskiem narkomanów na świecie. Narkomani dokonują około połowy włamań w tym mieście. Rośnie ich liczba w Anglii. Po spowodowanej narkotykami śmierci Joshua Macmillana, studenta Oxfordu i wnuka b. premiera W. Brytanii, przeprowadzono śledztwo, w czasie którego jeden ze studentów, A. V. Mowat oświadczył:

– Używam meskaliny Genialna! Jakbym był pięć razy silniejszy. Próbowałem też heroiny. Wspaniała! Ale jedyne z niej wyjście – samobójstwo...

Od 50 lat z górą trwa międzynarodowa akcja przeciw nielegalnemu handlowi narkotykami. Podjęła ją Liga Narodów, a później ONZ. Podpisano szereg konwencji i układów. Prasa donosi o sporadycznych sukcesach Interpolu i służb celnych.

A jednak – według danych ONZ – proceder ów trwa w pełni. Ocenia się, że jedynie z plantacji maku na Środkowym Wschodzie i w Azji Południowo-Wschodniej trafia do nielegalnego obrotu 1200 ton opium rocznie. A do tego dochodzi jeszcze (głównie afrykański) haszysz i (głównie południowoamerykańska) kokaina.

Zwyczaj używania narkotyków jest tak stary, jak odwieczne jest ludzkie pragnienie ucieczki od szarej codzienności, tęsknota – za złudnym chociażby – rajem zapomnienia i chociażby pozornej szczęśliwości. Wszak integralnym elementem wszystkich starych religii było upajanie się w czasie rytualnych ceremonii nie tylko tańcem i muzyką, nie tylko kadzidłem i alkoholem, ale również tajemniczymi ekstraktami, które podnosiły na duchu, rozweselały serca, mnożyły siły, wprowadzały człowieka w stan błogiej euforii i czyniły go bliższym owych jego bóstw, zazwyczaj tak obcych, dalekich i groźnych.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Rozmawiamy z członkiem Rady Państwa JERZYM ZAWIEYSKIM

Nasze WYWIADY

(Dokończenie ze str. 3)

niej biorąc zagadnienia, które niezależnie od światopoglądu, i łączą, i powinny wprowadzać w krąg tych prac, jakie stoją przed każdym. Chcę powiedzieć prosto, że Polska i jej rozwój zależą od nas wszystkich. Jestem przeciwny podziałowi na ludzi według światopoglądu, tak samo jak jestem przeciwny tezie, że odpowiedzialność za losy kraju ponosi tylko rząd, czy władze Polski Ludowej. Uważam, że odpowiedzialność spoczywa na każdym obywatelu, który coś w tym kraju ma do zrobienia. Są bowiem problemy, dotyczące naszego bytu narodowego, przyszłości naszej ojczyzny i szczęścia jej obywateli, które wyrastają ponad sprawy osobiste. Chcę podkreślić, że moim zdaniem jest niezmiernie ważne, aby ludzie zrozumieli, iż udział katolików w budowie państwa ludowego jest cenny i konieczny.

— Tutaj, jak sądzę, nasuwa się pewne zagadnienie. Czy uważa pan, że istnieje obecnie w Polsce potrzeba przekonywania pewnych środowisk katolickich o słuszności tych poglądów? Czy uważa pan, że wśród katolików nie ma co do tej sprawy jednomyślności?

— Wydaje mi się, że ta sprawa jest oczywista, ale ciągle trzeba o tym przypominać, ciągle narastają bowiem jakieś potrzeby w państwie. Zachodzą i w sytuacji międzynarodowej pewne zjawiska, które trzeba jakoś wyinterpretować. Więc mimo, że nie ma już — według mnie — problemu czy państwo ludowe, czy nie ludowe, wszyscy bowiem wiedzą i od ponad 20 lat są przekonani, że jest tylko jedna określona rzeczywistość — plebejska, ludowa, to w tej rzeczywistości istnieje wiele innych problemów, ciekawych i skądinąd bardzo trudnych. Nie trzeba zamykać oczu na trudności, trzeba o nich mówić. Trzeba je w sposób obiektywny, sprawiedliwy i poważny interpretować, rozważać. I to jest właśnie zadanie również dla ludzi, którzy wyznają światopogląd katolicki. Jestem przeciwny podziałowi ludzi według światopoglądu, bo wtedy nie wyszlibyśmy ze splotu sprzeczności i paradoksów.

— Poza pełnieniem funkcji członka Rady Państwa jest pan pisarzem...

— ...przede wszystkim jestem pisarzem. Muszę to bardzo mocno podkreślić. Nie jestem politykiem. Fakt, że w hierarchii państwowej zajmuję tak wysokie stanowisko ma specjalny sens i znaczenie polityczne.

— Wiadomo, że literatura zajmuje się najróżniejszymi aspektami życia ludzkiego, obywatelskiego, państwowego. Czy również pańskie pisarstwo służy upowszechnianiu tych poglądów, o których mówił pan powyżej?

— Jak najbardziej! Moja literatura jest zaangażowana. Ostatnio dwie książki zostały wysnute z zamyślenia nad historią narodu polskiego. „Wawrzyny i cyprysy" dotyczą epoki romantycznej, walki orężnej o wolność Polski. Książka, która ostatnio się ukazała „Konrad nie chce zejść ze sceny" jest nawiązaniem do poprzedniej i obejmuje okres historii naszego narodu po powstaniu styczniowym, aż do roku 1962. Nim wszedłem do życia politycznego miałem te same poglądy na sprawy ogólne co obecnie. Od pierwszej mojej książki do ostatniej istnieje ciągłość ideowa. Zmienia się tylko wyraz artystyczny, który — jak to jest w pełni zrozumiałe — udoskonala się, na tyle na ile stać na to mój warsztat pisarski.

— Dziękuję za interesującą rozmowę.

Rozmawiał i fotografował:
JÓZEF POTĘGA

(Dokończenie ze str. 3)

Jak wynika z XVI-wiecznych kronik, spisanych przez hiszpańskiego lekarza Francisco Hernandeza oraz dwóch franciszkanów Motolina i Sahaguna — azteccy mistrzowie zielarstwa używali do tych celów rośliny zwanej „zielony wąż", której nasiona nosiły nazwę ololiuqui, kaktusa peyotl oraz pewnego rodzaju grzyba, noszącego nazwę teonanacatl („ciało boskie").

Kiedy azteccy kapłani zażyli wyciągów z owych roślin — czytamy w kronikach — „widzieli tysiące zjaw i tysiące demonów i mogli rozmawiać ze swymi bogami". Kiedy zaś wraz z wiernymi w czasie ceremonii uraczyli się miodem zaprawionym tymi roślinami, „zaczynali tańczyć i śpiewać, a niektórzy szlochali; inni siadali z boku, nieruchomi, skamieniali w postawie głębokiej zadumy; inni mieli zjawy i widzieli straszliwe bestie, które ich pożerały; innym jeszcze wydawało się, że są bogaczami lub że znajdują się w niewoli, albo że już, już mają dopuścić się jakiejś kradzieży... Wszystko to działo się w ciągu jednego tylko dnia, bo nazajutrz dużo było płaczu".

Tak pozostało zresztą do dziś. Przez wieki i oceany, ze wschodu i zachodu docierały do przemysłowych i coraz zamożniejszych społeczeństw zarówno tęsknoty za fałszywym rajem, jak i — kosztowne i zgubne zarazem — środki przejściowego i złudnego zaspokojenia tej tęsknoty.

W KRÓLESTWIE MAFII

Jak stwierdzają źródła ONZ, Azja Południowo-Wschodnia (a zwłaszcza Birma, Syjam i Laos) jest nadal głównym dostawcą opium. Tylko część tego produktu jest używana legalnie, do celów leczniczych. Znaczna jednak — chyba przeważająca — część opium, często produkowanego na terenach bardzo trudno dostępnych dla wszelkiej kontroli, wchodzi na przestępczy szlak: z makowych pól azjatyckich poprzez Makau, Singapur i Hongkong (liczący sam ćwierć miliona narkomanów), poprzez zachodnioeuropejskie (głównie włoskie i francuskie) laboratoria morfiny i heroiny (10 funtów opium = 1 funt morfiny lub heroiny), do nowojorskich gangów mafii, która czuwa nad stałą, szybką i... ogromnie zyskowną dystrybucją. Narodowe, językowe, często nawet rodzinne powiązania mafii z odpowiednimi ośrodkami różnych krajów ogromnie ułatwiają ten proceder. Transport narkotyków odbywa się często w bardzo przemyślnych formach, np. pewien gang w Mozambiku używał do tego celu... gołębia pocztowego!

Zauważmy jeszcze, że „towar" pochodzi nie tylko z nielegalnych plantacji. Oto np. w Turcji istnieje zorganizowana kontrola państwowa, chłopi uprawiają mak opiumowy na podstawie licencji. Tak, ale... tylko część zbioru sprzedają na oficjalnym rynku — po 5 dol. za 1 kg. Reszta idzie na czarny rynek — po 500 dol. za 1 kg.

A oto dalsza droga (wg relacji **N. Y. Herald Tribune**): z Turcji prowadzi ona — poprzez syryjskie Aleppo — do Bejrutu, gdzie surowe opium przerabia się na morfinę. Główne laboratoria przeróbki morfiny na heroinę (5000 dol. za 1 kg) znajdują się ponoć w okolicach Marsylii. W Nowym Jorku 1 kg heroiny kosztuje „hurtem" 8000 dol., a detalistom sprzedaje się je po 10—20 tys. dol. za 1 kg (roczny obrót narkotykami w USA ocenia się na półtora miliarda dolarów!). Kupców nie trzeba szukać, jest ich zawsze za dużo, choć nie zawsze ich stać na kupno („przeciętny" narkoman wydaje 12—15000 dol. rocznie). Na „rynku" panuje idealna solidarność i bezwzględna dyskrecja. Wielka Mafia — mająca swe koneksje również w policji, dba o rygorystyczne przestrzeganie tych zasad. Powiadają, że można je złamać najwyżej jeden jedyny raz w życiu...

Cóż więc robi dalej detalista? Przede wszystkim przepakowuje je na małe porcje, dodając — stosownie do stopnia własnej chciwości — więcej lub mniej cukru-pudru. W ten sposób w przeliczeniu na 1 kg, cena rośnie do 250—400 tys. dolarów. Rośnie też, oczywiście, ryzyko. Handel narkotykami mieści się w samym sercu przestępczego świata. Tu koncentrują się wszelkie męty społeczne, a macki tego groźnego nałogu sięgają nieraz bardzo wysoko.

BIAŁY PROSZEK Z KRASNODRZEWU

Jego praojczyzną jest Peru, głównym ośrodkiem nielegalnego handlu — Boliwia. Jak wynika ze źródeł ONZ, ów kokainowy krzew, którego liście zawierają niebezpieczny narkotyk, rośnie głównie w Peru, Boliwii, Kolumbii i Indonezji, ale jego liście do żucia importuje się także do Argentyny, a kokainowy proszek, wyrabiany z soku tych liści, można znaleźć we wszystkich narkotycznych melinach świata. Z około 32 tys. ton kokainowych liści zbieranych rocznie w Ameryce Łacińskiej uzyskuje się — w zależności od roku — 80 do 192 ton kokainy, przy czym światowe zużycie dla celów leczniczych wynosi zaledwie 1,3 tony. Na nielegalnym rynku narkotyków kokaina zajmuje w ostatnich latach coraz to więcej miejsca. Głównym jednak i masowym konsumentem tych odurzających liści jest uboga ludność indiańska z andyjskiego Altiplano. Ludzie ci, żyjący w trwałym niedostatku i biedzie, żują owe liście, by „oszukać głód" i znaleźć chwilę zapomnienia (w niektórych okolicach używa się tych liści jako środka płatniczego). Podobny zwyczaj żucia liści, tyle że z innej rośliny — zwanej khat — utrzymuje się od dawna w Etiopii, Afryce Północno-Wschodniej i w Jemenie.

Oczywiście, i ten nałóg przynosi szkodliwe skutki dla ducha i ciała. Ale rada i tu — podobnie jak w Azji Południowo-Wschodniej, w Afryce oraz na Bliskim i Środkowym Wschodzie — jest tylko jedna: niezbędnej kontroli państwowej i kontroli międzynarodowej muszą towarzyszyć odpowiednie posunięcia społeczne i ekonomiczne. Takie posunięcia, które stworzyłyby zdrową i rozsądną bazę egzystencji dla milionów chłopów, którzy dziś widzą jedyny — ze wszech miar szkodliwy i niebezpieczny — sposób poprawy swego bytu w produkcji opium, haszyszu i kokainy.

(Za miesięcznikiem „KONTYNENTY")

Dyplomatyczne vademecum

Obserwowane ostatnio ożywienie w kontaktach dyplomatycznych zwróciło uwagę Czytelników na dyplomację jako zagadnienie — temat. Spełniając liczne prośby naszych korespondentów rozpoczynamy druk informacji o klasach dyplomatów, ich położeniu prawnym, przywilejach itd. Mamy nadzieję, że publikacja ta spotka się z zainteresowaniem Czytelników „Panoramy"

Aktualnie służba zagraniczna składa się z dwóch gałęzi: **dyplomacji**, która — jak podaje prof. dr L. Ehrlich w swym dziele „Prawo międzynarodowe" — jest „organizacją przedstawicielstw jednych rządów u innych, mającą na celu wywieranie wpływu w kierunku możliwie zgodnego ustosunkowania działalności rządów, godzenia interesów państw i zbierania potrzebnych wiadomości" oraz ze **służby konsularnej**, czyli „organizacji stałych placówek mających opiekować się poddanymi własnego państwa, pomagać w nawiązywaniu i utrzymywaniu stosunków handlowych między ziomkami, a obywatelami państwa przyjmującego wreszcie dostarczać własnemu państwu szczegółowych wiadomości o stosunkach gospodarczych".

RANGI DYPLOMATYCZNE

Zebrani na Kongresie Wiedeńskim w roku 1815 przedstawiciele Austrii, Francji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Prus, Rosji, Portugalii i Szwecji „aby zapobiec kłopotom, które często powstawały lub powstawać jeszcze mogą wskutek sporów o precedencję między różnymi przedstawicielami dyplomatycznymi" postanowili powołać do życia regulamin rang dyplomatycznych, według którego wszyscy przedstawiciele dyplomatyczni dzielić się będą odtąd na trzy klasy:

1 AMBASADORÓW (LEGATÓW LUB NUNCJUSZY — JEŻELI CHODZI O DYPLOMATÓW WATYKAŃSKICH).

Ambasadorom przysługuje tytuł ekscelencji na mocy prawa zwyczajowego. Noszą oni zazwyczaj także tytuł ambasadora pełnomocnego i nadzwyczajnego — wykształcił się on w XVIII wieku, kiedy to ambasadorowie wysyłani w misjach nadzwyczajnych byli uważani za wyższych rangą od przedstawicieli dyplomatycznych akredytowanych na stałe.

2 (POSŁÓW, MINISTRÓW I INNYCH PRZEDSTAWICIELI AKREDYTOWANYCH PRZY GŁOWIE PAŃSTWA.

Otrzymują oni również, ale tylko z kurtuazji, tytuł ekscelencji. Noszą również — z tych samych powodów co ambasadorowie — tytuły posłów nadzwyczajnych i pełnomocnych. Obecnie w zasadzie nie ma żadnych większych różnic między posłem a ambasadorem. Największą z nich jest bodaj to, że jeżeli w danej stolicy jest akredytowany chociaż jeden ambasador to żaden poseł nie może być dziekanem ciała dyplomatycznego (ciało dyplomatyczne tworzą przedstawiciele dyplomatyczni akredytowani w jednym państwie, na jego czele stoi dziekan. Jest to funkcja wybitnie reprezentacyjna. W stolicach państw katolickich pełnią ją zawsze nuncjusze papiescy, w innych natomiast przedstawiciel dyplomatyczny najwyższy rangą, a jeżeli jest kilku dyplomatów tego samego stopnia — to najdawniej z nich akredytowany).

3 CHARGES D'AFFAIRES. (Są oni akredytowani przy ministrze spraw zagranicznych państwa przyjmującego, a mianuje ich minister spraw zagranicznych państwa wysyłającego. Noszą oni dokładnie tytuł charges d'affaires a pied, czyli en titre, lub ad hoc i należy ich odróżniać od charges d'affaires ad interim, czyli urzędników ambasady lub poselstwa, którym kierownik tej placówki — wyjeżdżający na dłuższy okres — powierzył prowadzenie jej spraw i zawiadomił o tym ministra spraw zagranicznych państwa, w którym jest on akredytowany).

Jednak już w trzy lata później na konferencji w Akwizgranie postanowiono utworzyć jeszcze jedną klasę dyplomatów tzw. MINISTRÓW REZYDENTÓW, którzy w hierarchii dyplomatycznej zajmują odtąd pozycję o stopień wyższą od charges d'affaires.

NOMINACJA DYPLOMATY

Oprócz charges d'affaires — jak już wspomniałem — dyplomatów, czyli ambasadorów, posłów i ministrów rezydentow mianuje głowa państwa (w Polsce Rada Państwa). Przy ich wyznaczaniu trzeba brać pod uwagę fakt, że głównym zadaniem dyplomaty jest popieranie i umacnianie dobrych stosunków między państwem wysyłającym go, a państwem przyjmującym. A więc, aby zapobiec różnego rodzaju nieporozumieniom państwo wysyłające zwykle — choć nie zawsze — zapytuje państwo, w którym dyplomata ma być akredytowany, czy wyraża na jego nominację zgodę (agrement), czyli czy będzie on tam persona grata (osobą mile widzianą).

Odmówienie agrement przez państwo przyjmujące może nastąpić bez podawania powodów tej decyzji, zwykle jednak — dla dobra dalszych stosunków — są one podawane.

Przedstawiciel dyplomatyczny udający się do swej placówki w celu objęcia powierzonej mu funkcji otrzymuje od głowy swego państwa list uwierzytelniający do głowy państwa przyjmującego. Po przybyciu na miejsce zawiadamia on o tym fakcie ministra spraw zagranicznych państwa przyjmującego i prosi go o załatwienie mu audiencji u głowy państwa, celem wręczenia listu uwierzytelniającego. Po wręczeniu tego listu może on dopiero występować w charakterze urzędowym.

PRZYWILEJE DYPLOMATYCZNE

Przywileje dyplomatyczne przysługują nie konkretnej osobie lecz państwu wysyłającemu, którego dana osoba jest dyplomatą. Państwo przyjmujące obowiązane jest więc zapewnić dyplomacie bezpieczeństwo i możność wykonywania powierzonych mu zadań zgodnie z prawem międzynarodowym. Nie podlega on również jurysdykcji sądów karnych tego państwa, a jurysdykcji sądów cywilnych tylko w wyjątkowej sytuacji (np. w sprawach związanych z wykonywaniem przez niego jakiegoś zawodu nie mającego nic wspólnego z powierzoną mu funkcją dyplomatyczną).

Gdy jednak przedstawiciel dyplomatyczny naruszy prawo obowiązujące w danym państwie w sposób ciężki wówczas państwu przyjmującemu pozostaje tylko zażądać jego odwołania, zwrócenie paszportu lub co najwyżej zaaresztowanie go i odstawienie do granicy.

Warto jeszcze tu nadmienić, że w żadnym wypadku nie mogą być zajmowane w drodze egzekucji archiwa placówki dyplomatycznej, ani też przeprowadzane rewizje i kontrole poczty dyplomatycznej.

Przedstawiciele dyplomatyczni nie podlegają również w państwie przyjmującym powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, chociażby byli — bo i takie wypadki się zdarzają — obywatelami tego państwa. Nie mają oni też obowiązku pełnienia funkcji ławników, przysięgłych i — na ogół — stawania przed sądem w charakterze świadków.

Nie opłacają oni również cła za przedmioty będące ich własnością, a przeznaczone do użytku osobistego.

Przywilejów tych jest zresztą znacznie więcej — po prostu nie sposób wszystkich ich wymienić i dokładnie opisywać w krótkim artykule.

KONIEC MISJI DYPLOMATYCZNEJ

Na ogół przyczyną zakończenia misji danego dyplomaty jest jego odwołanie przez własny rząd. Mogą też być inne przyczyny: śmierć przedstawiciela dyplomatycznego, upływ czasu, na który był mianowany, zmiany formy rządu państwa wysyłającego lub przyjmującego śmierć głowy państwa, wreszcie — wręczenie obcemu dyplomacie paszportów, czyli zwrócenie mu listu uwierzytelniającego (na jego żądanie lub z inicjatywy władz państwa przyjmującego).

Oprac.: **MAREK REGEL**

(W następnej „Panoramie" dyplomatyczny savoir vivre).

FRYCOWE NA

W Bostonie „Batorego" nie witała orkiestra, a może przegapiłem ten moment. Widziałem natomiast samotnego faceta, który z mozaiką jakichś medali na piersiach dźwigał wytrwale plakat protestujący przeciwko zawinięciu „komunistycznego statku" do portu. Starsze panie z opaskami na rękawach informowały po polsku, co czynić dalej, by znaleźć się w miejscu przeznaczenia. Z biletem na autobus „greyhound" (chart) w kieszeni byłem spokojny o przyszłość. Taksówka za dwa dolary zawiozła mnie na dworzec autobusowy. „Odkrywaj Amerykę greyhoundem" przeczytałem hasło na dworcu, „a kierowanie pozostaw nam". Pozostawiłem więc bagaż Murzynowi w mundurze i zająłem miejsce w pierwszym fotelu, by lepiej odkrywać Amerykę.

Miałem przed sobą pięć godzin jazdy do Nowego Jorku, tam przesiadkę na inny wóz i jeszcze cztery godziny do Baltimore.

„Greyhound" jest bardzo wygodny: miękkie odkładane siedzenia z podgłówkami, klimatyzacja, ubikacja. Wewnątrz czysto, schludnie, natomiast nie znalazłem popielniczki, choć zapach dymu tytoniowego wskazywał, że tu się pali.

Kilka zygzaków po mieście, nieciekawego zresztą z punktu widzenia architektonicznego i jesteśmy na „highwayu" Boston — New York. I tu dopiero zaczynam odkrywać Amerykę.

Autostrada - gigant staje przede mną w całej okazałości. Cztery wyraźnie oznakowane pasma w jednym kierunku, cztery w przeciwnym. Pośrodku wzniesienie lub barierka. Czasem te dwa szlaki rozchodzą się, biegną w różnych poziomach, potem znów się schodzą. Mimo iż śnieg leży na polu, szosa jest czysta i sucha. Ruch bardzo ożywiony, prędkość w dozwolonych granicach 60 lub 70 mil (96—112 km). Wielkie tablice (białe litery na zielonym tle) instruują bez przerwy, do czego służy które pasmo, zapowiadają najbliższe zjazdy, odgałęzienia, skrzyżowania. Gdy się zbliża bardziej rozgałęzione rozwidlenie, tablice nad szosą wskazują strzałkami odpowiedni kierunek.

Zapada zmrok, autostrada przekształca się w szeroki potok świateł — my w ogonie świateł czerwonych, od przodu strumień jasnych ogni, a wszystko obramowane girlandą gęsto rozstawionych latarni. Pedzimy wciąż

Na zdjęciu: w porcie lotniczym Ułan Bator.

PIKNIK NAD RZEKĄ

Korespondencja własna z Mongolii

Dni były gorące i suche, bez wiatru. Czułam suchość w gardle, nie wiedząc niestety, o tym, że moi sympatyczni przewodnicy wiozą w jednym z gazików istny bufet, zaopatrzony w jadło i napoje. To miała być niespodzianka. Jechaliśmy kamienistymi drogami w coraz dalszy horyzont, obramowany górami w technikolorze. W stepie panował spokój. Minął cały dzień, a spotkaliśmy tylko konwój ciężarówek i wyminęła nas jedna karawana. Za wielbłądami i końmi biegły psy, ogromne owczarki wielkości dobrego cielaka.

Odwiedzaliśmy brygady somonu Bujant, odległe od siebie o kilka lub kilkadziesiąt kilometrów. Spółdzielnia produkcyjna ho duje blisko 100 tysięcy sztuk bydła.

Właściwie nie znamy dokładnie liczby — usprawiedliwiał się przewodniczący — liczyliśmy stada przed rokiem.

Podziwiałam zręczność aratów, którzy nie schodząc z konia łapali konie na arkan, długi kij zakończony pętlą. Podobno w niektórych okolicach jest w użyciu lasso typu kowbojskiego. Konie niskie, krępe, dobrze odkarmione odznaczają się niezwykłą wytrzymałością. Potrafią przebiec 150—200 kilometrów dziennie.

Była pora sianokosów, terkotały kosiarki zaprzężone w mnogość koni — po sześć, po dwanaście w każdym zaprzęgu. Na łące cięty komary, nie sposób się było od nich opędzić. Główny agronom wręczył mi pęk białego włosia na skórzanej rączce, jakby rodzaj wachlarza służącego do odganiania komarów. Przyrząd okazał się niezawodny. Brodziliśmy po trawie w oślepiającym skwarze aż wreszcie przewodniczący zarządził odpoczynek, prowadząc dosyć liczne towarzystwo w kierunku drzew. Sam ich widok na bezdrzewnym stepie przynosi ochłodę. Radość była tym większa, że rosły wzdłuż rzeki o przezroczystej wodzie i piaszczystym dnie.

W cieniu wysokich, białokorych drzew — przypominały nieco polskie osiki — — nad brzegiem rzeki, rozesłano na trawie dywany z obrusem pośrodku.

Piknik zapowiadał się okazale.

W potężnej misie wjechał upieczony baran, termosy z kumysem i zsiadłym mlekiem, warzywne sałatki, baranie ozorki na przekąskę, kopy jaj na twardo — skąd my to znamy? — pomidory, ogórki, arbuzy. Przewodniczący własnoręcznie ćwiartował barana. Rozstawiono nakrycia — talerze i kieliszki z plastyku, srebrne noże i widelce. Bateria butelek też prezentowała się nieźle — koniaki moskowskaja stolicznaja i naturalnie mongolska wódka archi. W myśl zwyczajów trącaliśmy się za każdym razem kieliszkami wśród toastów za przyjaźń.

Doprawdy trudno by nac większy dowód przyjaźni niż wypicie choćby trzech kieliszków w takim skwarze. Usadowiona pomiędzy agronomem a posłem do Wielkiego Churału MRL, tamtejszym kinomechanikiem, próbowałem jakoś ratować honor swego narodu.

Piknik urozmaiciły występy artystyczne. Najpierw brygadzista grał na instrumencie o kształtach mandoliny, ale z jedną struną, wykonując przy tym osobliwy taniec — pantomimę, który polega na ruchach całego ciała bez udziału nóg. Potem dziewczęta, oderwane na moment od grabienia siana śpiewały chórem ludowe piesni. Monotonne, zawodzące melodie zawierały po trzy, cztery nuty. Nie obeszło się bez odśpiewania „Kukuleczki". Od czasu gdy kilkanaście lat temu „Ma zowsze" koncertowało w Mongolii jego piosenki weszły na trwałe do śpiewaczego repertuaru. Dziewczęta, ubrane w perkalowe sukienki albo w spodnie na modłę europejską, miały lakierowane paznokcie i malowane usta. Szminka chroni zarazem przed pękaniem skóry na wargach i niekiedy malują i mężczyźni.

Piknik ciągnął się prawie do wieczora.

W drodze powrotnej pożegnaliśmy gościnnych gospodarzy somonu Bujant. Pożegnanie odbyło się na rozstajnych drogach według tradycji, która każe zsiąść z koni, albo wysiąść z samochodów i wypić strzemienego. Powiedzieliśmy sobie: bairta, do widzenia! Chciałabym jeszcze kiedyś spotkać tych ludzi życzliwych, pogodnych, pełnych radości życia.

Gdyby pani tu wróciła po latach — powiedział towarzysz podróży z Kobdo — przypomną wszystkie szczegóły dzisiejszego dnia, powiedzą dokładnie jak była pani ubrana.

Aratów cechuje niebywała spostrzegawczość wyrobiona w warunkach ciągłego obcowania z przyrodą. Powiadają, że arat zdoła rozpoznać swoją owcę wśród tysiąca identycznych owiec. Spomiędzy wielu poplątanych dróg odnajdzie zawsze tę jedną, właściwą, orientując się po znakach niedostrzegalnych dla przybysza z Europy, dokładniej mówiąc z miasta. Mongołowie wychowani w mieście tracą ów zmysł orientacyjny ludzi stepu.

Utkwiła mi w pamięci opowieść mieszkańca Ułan Bator, który podróżował po stepie ze starym aratem. W pewnej chwili spostrzegli na drodze jakieś ślady.

Nie byłem nawet pewien — przyznał człowiek miejski — czy szedł przed nami wielbłąd czy też jechał koń.

Arat orzekł, że tą drogą jechała ciężar na kobieta w niebieskiej sukni, na wielbłądzie ślepym na jedno oko i bez jedne go zęba.

Oniemiałem z wrażenia — opowiadał mój rozmówca — pojechaliśmy tymi śladami, by rzeczywiście dogonić kobietę.

Wszystko się zgadzało — oczekiwała dziecka, wielbłąd nie miał oka i zęba. Stary arat zauważył niteczkę tkaniny, od cisk kobiety, która musiała się podeprzeć, wstając z ziemi — było jej ciężko się unosić — zarejestrował wzrokiem nierówno nagryzioną trawę, po jednej tylko stronie drogi.

Arat porusza się po bezkresnym terytorium jak po własnej jurcie.

ALICJA ZATRYBÓWNA

ZIEMIA OBIECANA

IDEALNIE GŁADKA ASFALTOWA SZOSA BEJRUT — DAMASZEK BIEGNIE PRZEZ DUMNY, WPRAWDZIE DOSZCZĘTNIE OGOŁOCONY JUŻ Z CEDRÓW, LECZ JAKŻE POETYCZNY LIBAN.

NA STOKACH GÓR ROZSIADŁY SIĘ WSPANIAŁE REZYDENCJE NAFTOWYCH SZEJKÓW, KTÓRZY TUTAJ SPĘDZAJĄ LATO, KORZYSTAJĄC ZE WSPANIAŁEGO GÓRSKIEGO KLIMATU. WŚRÓD NICH PRYM WIODĄ GOŚCIE Z KUWEJTU, KTÓRYCH DOCHODY Z KONCESJI NAFTOWYCH NA PEWNO PRZEWYŻSZAJĄ NIEJEDNO KONTO MILIONERÓW AMERYKAŃSKICH. OPOWIADAJĄ NP., ŻE EMIR KUWEJTU OTRZYMUJE ROCZNĄ DYWIDENDĘ OD TOWARZYSTW NAFTOWYCH W WYSOKOŚCI PRZEKRACZAJĄCEJ 300 MILIONÓW DOLARÓW.

Damaszek! Białe, strzelające w niebo minaretami meczetów oraz wysmukłymi fasadami nowoczesnych budynków — miasto, w którego tle usadowiła się szaro-beżowa, beznadziejna swoją golizną, góra, u której stóp jako symbol ucisku i niewoli sterczą resztki cytadeli.

Miasto położone jest między pustynią piaszczystą a pustynią skalistą i znajduje swoje racje istnienia w wodach rzeki Barady. Bez przesady można powiedzieć, że jest to najpiękniejsza oaza świata. W dodatku posiadająca wytworne hotele, kina, sklepy wspaniałe ogrody i mnóstwo kwiatów.

Na głównych ulicach pachnie przedsionkiem Europy. Widzi się dużo elegancko ubranych kobiet i mężczyzn w doskonale skrojonych garniturach. Starodawne saalam (powitanie) zastępuje włoskie ciau, zamiast araku-whisky, miast orientalnych tańców brzucha w nocnych klubach — półnagie girlaski. By zobaczyć Wschód, trzeba iść na bazar, dać się wchłonąć przez długą, kończącą się wejściem do meczetów Omajadów ulicę, posiadającą niezliczone odnogi, zakamarki, zaułki. Długie szeregi sklepów przepełnionych tandetą „made in Germany". Nie brak i oryginalnych rzeczy przeznaczonych na eksport. Na uwagę zasługują orientalne wyroby rzemieślników. Gdzieś z boku kwadratowa rudera, a w niej bazar złotników. Stolik przy stoliku, pancerna kasa przy drewnianej skrzyni — złota droga.

Damasceński suk to całe miasto otaczające niesamowitą plątaniną uliczek wielki Mecat. Z uwagi na intensywne zapachy poszczególnych branż — można węchem kierować się w poszukiwaniu odpowiednich towarów. Wszędzie olbrzymi tłok i zgiełk. Wrzeszczą klienci i kupcy. Osły ryczą, sprzedawcy napojów chłodzących bez przerwy uderzają srebrnymi kubkami, pucybuci walą szczotkami. Na suk nie tylko chodzi się kupować, chodzi się tam jak do teatrów lub kina. Jest to nie ustające od wieków przedstawienie.

Od zamętu, jaki panuje na damasceńskim suku można schronić się w dostojne mury meczetów Omajadów. Największa świątynia muzułmańska na Bliskim Wschodzie niegdyś bazylika chrześcijańska. Na murach bajecznie kolorowe resztki mozaiki, z której jednym okiem (drugie odłupane) spoglądają dostojnicy kościoła. Dziś jeszcze piękne głowice kolumn podtrzymują podcienia lub walają się na obszernym dziedzińcu, służąc za miejsce wypoczynku strudzonym modlitwą wiernym. Minarety wznoszą się na dawnych dzwonnicach. Wewnątrz świątyni, wśród lasu kolumn (jedna z nich jest sprowadzona z samej Mekki), stąpając po puszystych, bezcennych dywanach dochodzi się do miejsca, gdzie nie tylko muzułmanin schyla czoło. W grobowcu pod tkanym złotem dywanem spoczywa głowa św. Jana Chrzciciela. Świętość dwóch religii — nie ustający powód sporu między Watykanem a władzami muzułmańskimi. Dla chrześcijan Jan Chrzciciel jest apostołem — dla muzułmanów wielkim prorokiem — poprzednikiem Mahometa. Spór toczy się od dawna. A w zasadzie nie dowiedziono jeszcze, czy w ogóle głowa św. Jana rzeczywiście znajduje się w owym grobowcu. Fanatyczny tłum nigdy nie dopuści do podobnej profanacji. Najbardziej wpływowy mułła nie zdobyłby się na podobny czyn.

La illa el Allach. Mahomet rossil Allach — rozlega się przeciągły śpiew dwunastu muezzinów (z taśmy magnetofonowej), wzywających z minaretu na południową modlitwę. Chylą się pokornie głowy wiernych, bijąc o kamienną posadzkę podwórca meczetowego.

Za dawnymi murami miasta, na otwartej przestrzeni, gdzie rozpoczyna się piaszczysta pustynia syryjska, znajduje się cmentarz muzułmański. Stary brzuchaty Arab otwiera wielkim kluczem drzwi. Pod wykładanym kolorowymi kafelkami stropem, wśród świętych chorągwi przepojonych zapachem kadzidła, śpi snem wiecznym, któryś z członków familii Mahometa. Wąskimi schodami schodzi się do podziemi. Czarny kamienny blok, pokryty zatartym pismem — to święte miejsce — grób legendarnej „Fatimy". Na żelaznej kracie odgradzającej grobowiec od przedsionka wiszą strzępy gałganków. Podobno muzułmanki przychodzące się modlić do swojej patronki, wieszają tu skrawki odzieży — by Fatima pamiętała o ich prośbach...

Nad miastem góruje beżowy ponury szczyt. Na nim wg. legendy śpią tytani. Wyrośli we śnie na olbrzymów, budzą się co pewien czas i schodzą do miasta. W jednym z grobowców można oglądać nie spotykanych rozmiarów kamienną misę. Z niej to ci mahometańscy giganci jedzą i piją.

Przewodnik Hassan widzi na mojej twarzy wyraz powątpiewania. Nie wierzy pan? Przecież o tym informuje Koran. A Koran jest nieomylny.

Zaczynam wierzyć w damasceńskich olbrzymów — są przecież tak podobni do rycerzy śpiących na Giewoncie...

H. MIESZCZANKOWSKI

Pieczenie szaszłyku na ulicy Damaszku

Pomoc „statku nadziei"

Niesubordynacja i transakcje czarnorynkowe, pijaństwo i orgie seksualne — sytuacja na zakotwiczonym od ponad pięciu miesięcy u wybrzeży Wietnamu płd. zachodnioniemieckim statku-lazarecie „Helgoland" poważnie zaniepokoiła władze bońskie. Mówi się o wycofaniu „Helgolandu" i ewentualnym zastąpieniu go szpitalem na lądzie, gdzie łatwiej będzie zaostrzyć kontrolę i likwidować w zarodku zło, któremu pozwolono tak bujnie panoszyć się na „statku nadziei", jak go nazwała propaganda sajgońska.

Posłom, zasiadającym w komisji Bundestagu pod nazwą „Pomoc dla Wietnamu", trudno było zrazu uwierzyć w to, co sączyło się w uszy na temat stosunków na „Helgolandzie". Szczególne zdenerwowanie wywołały wieści o zachowaniu się kapitana Heesego, niegdyś pilota holującego statki na Kanale Sueskim, a następnie pracownika hamburskiej spółki „Hadag", gdzie w ciągu pięciu lat służby nie dopuścił do awarii.

„Heese nie dopisał" — stwierdził smętnie przewodniczący komisji „Pomocy dla Wietnamu" Erik Blumenfeld (CDU). Naprawienie tego, co dzieje się na „Helgolandzie" zlecono więc, a była to połowa grudnia, kapitanowi Lorenzenowi.

Pełen najlepszej woli Lorenzen obiecał wziąć statek „w ryzy". Zakazał m. in. nielegalnych transakcji (nawiasem mówiąc załoga otrzymywała pobory, które po czarnorynkowym kursie dawały okrągłą sumkę 80 tys. piastrów miesięcznie. Jaką wartość ma ta suma przedstawia, świadczy np. to, że butelka piwa kosztuje 50 piastrów, wina — 80, a dziewczyna — 2.000). Zakazał też sprowadzania z lądu towarzystwa do picia i innych niedozwolonych na statku „rozrywek".

Ale rozpuszczona i zdemoralizowana załoga z tych wszystkich zakazów nic sobie nie robiła. Któregoś dnia, kiedy Lorenzen powrócił z lądu na statek, znalazł się na pokładzie w samym środku hucznej zabawy, wydanej przez drugiego oficera z okazji urodzin. Zabawa niezwykle hałaśliwa, odbywała się tuż nad salą szpitalną. Przerażony Lorenzen obserwował, jak marynarze, lekceważąc obecność oficerów na pokładzie, walili butelkami po piwie o deski.

Drugi oficer i radiotelegrafista zostali z miejsca zwolnieni. Odbaj powrócili do Hamburga i tam, bynajmniej nie przekonani o swojej winie, zażądali od macierzystego „Hadagu" wypłaty poborów do października 1967 r. włącznie, z dodatkiem za pracę w „warunkach niebezpiecznych dla życia".

Mimo odejścia dwóch głównych winowajców, na „Helgolandzie" nie wiele się zmieniło. Kapitan Lorenzen okazał się bezsilny, a wieści o kompromitującej pomocy bońskiej trafiają coraz częściej na szpalty prasy USA, którym rząd w Bonn tak bardzo pragnął się przypodobać. (jr)

„HIGHWAYU"

z niezmierną prędkością, tylko co kilkadziesiąt mil autobus przystaje w przelocie rogatki, by poborcy opłat oddać niemal w biegu czek za korzystanie z „highwayu". Z Bostonu do Nowego Jorku naliczyłem z dziesięć takich rogatek, a w każdej kierowca musi zostawić 25 centów.

Oto Nowy Jork. Skręcamy w normalną ulicę i tu feeria świateł osiąga szczyty. A równocześnie taki tłok, ze zaczynam wątpić, czy się stąd kiedykolwiek wydostaniemy. Na jednopoziomowych skrzyżowaniach stoimy długo, kierowca spokojnie zajmuje się swoimi sprawami, czyści fajkę, przelicza utarg, przeciera okulary. Po obu stronach niezliczone sklepiki przeładowane ciuchami i delikatesami. Jeszcze parę skrętów i wjeżdżamy w labirynt wielopoziomowych wiaduktów. Przecinają się na krzyż, na skos, z daleka widać wodę, statki, samochody, pociągi jadą jedne nad drugimi. Tu już bym się zgubił za kierownicą.

Na przesiadkę do Baltimore mam w sumie 10 minut. Obsługa szybko przenosi moje bagaże. Walizka — do kufra, torba — na półkę, kurtka i aparat fotograficzny na wieszak. Pytam, czy zdążę wypić coca-colę na dworcu. — Of course — odpowiada Murzyn, pokazując w szerokim uśmiechu rząd białych zębów.

Biegnę na salę, schodami ruchomymi w górę. Tam jeszcze jedne schody i dziesiątki stoisk. To nie dworzec autobusowy, lecz cały „cedet". Przy ladzie rzucam monetę i proszę o colę. Otrzymuję z lodem i słomkę. Nie sposób wypić tego duszkiem. Pędzę więc z papierową szklanką w dół, spoglądam na zegarek...

Jest punkt siódma i tylko czerwone światło mojego autobusu w mgiełce wirujących spalin. Zostałem w Nowym Jorku bez bagaży, bez pieniędzy, nawet bez kapelusza, a co najważniejsze, bez dokumentów i biletu powrotnego na statek.

Nogi się pode mną ugięły, ale trzeba działać. Przede wszystkim autobus jest „non stop", a więc aż do Baltimore nikt nie wsiądzie i nie wysiądzie. A zatem — telefon do Baltimore. Idę do dyrekcji, załatwiam telefon, otrzymuję kwit na przejazd następnym autobusem odchodzącym o godzinie 8.30.

O północy jestem w Baltimore. Już wiedzą, oddają moje rzeczy. Jest wszystko... z wyjątkiem aparatu fotograficznego. Ha, cóż... mam pierwszą nauczkę; za gapiostwo się płaci na każdym kontynencie. WŁADYSŁAW KULICKI

Czytaj przy jedzeniu

— A pani mąż właściwie co robi?
— Wszystko co mu każę, łaskawa pani...

NIEPOROZUMIENIE

Na szosie w Monte Carlo (Monako) Marlena Dietrich została raz zatrzymana przez policjanta, który rzekł:
— Madame, pani chyba przekroczyła 60-kę!
Na to aktorka zdjęła duży, przeciwsłoneczny kapelusz i odparła:
— Niech mi się pan dobrze przyjrzy! Zaraz dojdzie pan do wniosku, że jestem o wiele młodsza...

PODOBIEŃSTWO

Dziennik duński „Dans Presse" urządził raz konkurs pn. „Co mają wspólnego kobiety i gazety?". Pierwszą nagrodę uzyskała odpowiedź:
— „Każdy mężczyzna winien mieć własną, a inne zostawić w spokoju"...

— 15 centymetrów? To na kołnierzyk?
— Nie, na spódniczkę...

RADA

Zawsze należy się żenić z piękną kobietą. Wtedy jest szansa, że ją ktoś zabierze...

(Sacha Guitry)

Oglądaj przed snem

Epitafium

Nagrobek, który postawił żonie pewien niepocieszony wdowiec:
— „Łzy moje nie wskrzeszą cię. Dlatego płaczę"...

ŻONA i przysłowia

Żona: — Chcę z tobą porozmawiać, ale ty nigdy nie masz czasu!
Mąż: — Czas to pieniądz.
Żona: — Właśnie potrzebne mi są pieniądze na nową suknię...
Mąż: — Nie suknia zdobi człowieka.
Żona: — Potrzebny mi też modny kapelusz...
Mąż: — Potrzebny, jak dziura w moście.
Żona: — Inne żony mają bardziej troskliwych mężów!
Mąż: — Cudze chwalicie, swego nie znacie...
Żona: — Co powiem przyjaciółkom gdy zobaczą mnie w tych starych rzeczach?
Mąż: — Mowa jest srebrem, milczenie złotem.
Żona: — Ty chyba żartujesz ze mnie?!
Mąż: — Dobry żart tynfa wart.
Żona: — Żałujesz żonie na konieczne wydatki!
Mąż: — Z próżnego i Salomon nie naleje.
Żona: — Jak nie masz, to pożyczę u znajomych...
Mąż: — Dobry zwyczaj, nie pożyczaj.
Żona: — Tak odpłacasz moją dobroć?!
Mąż: — Każda pliszka swój ogonek chwali.
Żona: — A więc nie dasz mi pieniędzy?
Mąż: — Słowo się rzekło, kobyłka u płotu.
Żona: — Więc pamiętaj, że pójdę od ciebie!
Mąż: — Baba z wozu, koniom lżej...

Dziewczęta na 1/50 sek.

Fotografował Jacek Maroszek Łódź

Dlaczego kobiety

Dlaczego większość kobiet tak niezgrabnie ciska pileczką lub kamieniem — dlaczego większość z nich biega niezręcznie?

Pytanie to naturalnie nie dotyczy sportsmenek tamich jak nasz narodowy tandem KK (Kirszenstein — Kłobukowska) lecz większości kobiet, które ze sportem niewiele miały do czynienia. Faktem jest bowiem niezaprzeczalnym, że większość tzw. płci pięknej biega i rzuca piłką gorzej od przeciętnego mężczyzny.

Odpowiedzi na te pytania szukać należy w budowie anatomicznej. Tak jest. Ręka przeciętnej kobiety jest w stawie łokciowym znacznie bardziej giętka od ręki mężczyzny. Powoduje to pewną niezręczność przy rzutach, przegięcie, które utrudnia sprawny zamach i rzut. Podobna elastyczność cechuje nogę kobieca w wiązaniach kolanowych, które u mężczyzn są podobnie jak i ich stawy łokciowe — sztywniejsze. Dlatego bieg przeciętnego mężczyzny jest swobodniejszy od biegu kobiety, która łukiem wyrzuca nogi ku przodowi. Ta różnica anatomiczna sprawia również, że kobiecie trudniej jest zachować równowagę i balans.

Dlaczego kobiety, które na ogół ubrane są lżej od mężczyzn, lepiej od nich znoszą zimno?

Często w czasie zimy mężczyzna odziany w długie ineksprymable, wełniane spodnie i ciepłe okrycie wierzchnie, z podziwem spogląda na swoją partnerkę, która udaje się z nim razem na zabawę odziana jeśli nie w przewiewne to przynajmniej w znacznie lżejsze szatki i nie narzeka na mróz.

I tutaj badania anatomiczne wyjaśniły sytuację. Okazało się bowiem, że ciało kobiety posiada znacznie lepiej izolującą podściółkę tłuszczową, która zatrzymuje ciepło i nie dopuszcza do oziębienia naczyń krwionośnych i systemu nerwowego. Okazało się również, że przemiana materii w organizmie kobiety jest sprawniejsza niż w organizmie mężczyzny i że w zimie zwiększa, a latem zmniejsza gospodarkę cieplną. Okazało się również, że w czasie upałów powierzchnia kobiecego ciała wydziela 8 proc. mniej ciepła niż ciało mężczyzny.

Dlaczego kobietom częściej niż mężczyznom wydaje się, że coś się pali, swędzi i że w pobliżu coś lub ktoś się rusza?

Badacze znaleźli odpowiedź również w sferze anatomicznej. Okazało się bowiem, że kobiety mają znacznie bardziej wyczulone zmysły niż mężczyźni. I nawet jeśli mąż niczego nie poczuł ani nie dosłyszał — to jednak nie jest wykluczone, że kobieta poczuła jakiś obcy zapach lub dźwięk. Badania wykazały również, że zmysł smaku i dotyku kobiety również mają ostrzejszy i bardziej wyczulony.

Dlaczego większość kobiet tak podejrzliwie odnosi się do skłonności jaką ich mężowie mają do przygód i samotnych wypraw: łowieckich, rybackich, a nawet brydżowych?

Studium analityczne z zakresu psychologii kobiet oparte o badania przeprowadzone w tych sprawach wykazało, że kobieta odczuwa te upodobania męża jako swoistą ucieczkę od obowiązków rodzinnych. Większość kobiet interpelowanych w tej sprawie uważało, że te męskie upodobania są formą uchylania się od obowiązków męża i ojca, których to obligacji nie traktują z należytą powagą. W ślad za tym przekonaniem postępuje uczucie że ku iż związała się z kimś na kim nie można całkowicie polegać. Jedyny sposób przeciwdziałania — jak powiadają doświadczone matki — to polować kiedy on poluje, kochać króliki które on hoduje i pić kiedy on pije.

Dlaczego kobiety chętniej od mężczyzn chodzą na koncerty i cierpliwiej znoszą tzw. imprezy kulturalne?

O dziwo i tutaj zabrała głos anatomia. Środek ciężkości ciała kobiety usytuowany jest poniżej talii co sprawia, że w pozycji siedzącej czuje się ona wygodnie w odróżnieniu od mężczyzny, który najcięższy jest w ramionach i w klatce piersiowej — a więc w górnej połowie ciała. Fizycznie samiec „homo sapiens" znacznie lepiej przystosowany jest do ruchu i do akcji podczas gdy samica tego gatunku lepiej znosi stabilność i pozycję siedzącą. Dlatego ponoć kobiety lepiej od mężczyzn znoszą długie koncerty symfoniczne.

Dlaczego kobiety są zmienniejsze od mężczyzn i dlaczego częściej zmieniają pogląd na sprawę?

Nieprawda. Badania wykazały — jak twierdzą psychologowie — że kobiety są bardziej od mężczyzn zdecydowane i tylko wymagają więcej czasu dla podjęcia decyzji. Jeśli jednak już raz wyrobiły sobie pogląd na istotę rzeczy, jeśli uformowały swoją opinię, będą zasadniczo trwały przy niej konsekwentnie. To mężczyźni — jak wynika z tych obserwacji — dwa i trzy razy częściej zmieniają swoją opinię i decyzję.

Jak więc widać z powyższych obserwacji — nasze urocze panie — poza tym, że gorzej rzucają od nas kamieniami(!) i gorzej biegają (nie licząc tandemu KK i kilkunastu innych specjalistek w tej dziedzinie) — przewyższają nas anatomicznie pod wieloma innymi względami. I jeśli nawet przewracają od czasu do czasu nasze mieszkania „do góry nogami" — jeśli przestawiają meble, robią regularne tzw. gruntowne porządki — uśmiechnijmy się dobrodusznie pamiętając, że to nie ich wina iż zakłócają spokój naszego domowego ogniska. To tylko atawistyczny instynkt samicy każe im periodycznie „porządkować gniazdo", doprowadzając wszystko do ładu, a nas płeć słabszą (psychicznie) do stanu wrzenia lub depresji, które sublimują się w instynkt przygody — ucieczki na łowy, na ryby, na grzyby, na jednego i na dwa... bez atu.

J. R.

Rozrywki umysłowe

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW PRZY ŁDK)

Krzyżówka nagrodzona książkami

POZIOMO: 1. Skała szklista pochodzenia wulkanicznego. 4. Pleban obrządku grecko-katolickiego. 7. Rzeka w Czechosłowacji. 10. Wpada do Zalewu Szczecińskiego. 12. Obraz religijny w sztuce bizantyjskiej. 15. Zespół dwóch ciągów szynowych. 16. Okręg administracyjny we współczesnej Grecji. 17. Wyrabia się z niej wyroby powroźnicze. 18. Wyznawcy kościoła grecko-katolickiego. 19. Grzybowy lub chrzanowy. 21. Czynność przy grze w karty. 23. Przyjaciel twórcy „Grażyny". 25. Napisała „Pewien uśmiech". 27. Dawna miara zawartości złota w stopach. 28. Tytuł powieści Kraszewskiego. 29. Waluta Abisynii i Kanady. 32. Starożytna machina do rozbijania murów. 35. Polski reżyser filmowy — „kręci" obecnie „LALKE" wg B. Prusa. 36. Ubezpiecza twoje mienie. 38. Głos żmii. 40. Miasto na wyspie Honsiu. 41. Wolne stanowisko. 42. Krawędź żagla. 43. Grecka bogini zorzy porannej. 44. Miasto portowe w Chilie. 47. Pogardliwa nazwa innowierców u muzułmanów 50. Pierwiastek chemiczny. 51. Szeroka i zadrzewiona miejska ulica. 52 Przywódca powstań ludowych w Rzymie w r. 1347.

PIONOWO: 1. Grecki bóg bogactwa pozbawiony wzroku. 2. Jednostka monetarna w Rumunii. 3. Wrażenie słuchowe. 4. Rodzaj smoły. 5. Masowe wycofywanie pieniędzy z banków zagranicznych. 6. Figura szachowa. 8. Stolica Maroka. 9. Wywołuje choroby zakaźne. 10. Ogólna nazwa dzienników i czasopism. 11. Uczta pierwotnych chrześcijan. 13. Dzielnica Gdańska. 14. Rzeka w Austrii. 20. Kolonia domków mieszkalnych. 22. Likier kminkowy. 24. Stolica Grecji. 26. Ptak morski. 27. Zawsze bywa z toporem. 30. Port japoński. 31. Potrzebne podczas rozprawy sądowej. 33. Klamra u pasa. 34. Kwiat jesienny. 35. Port nad Morzem Czarnym. 36. Śpiewały razem w Opolu na festiwalu. 37. Skupienie umysłu. 39. Chrząszcz o skróconych pokrywach. 45. Wąskie długie zapadlisko. 46. Tytuł panujących w d. Rosji. 48. Pierwiastek chemiczny. 49. Port japoński.

„JUR-KA"

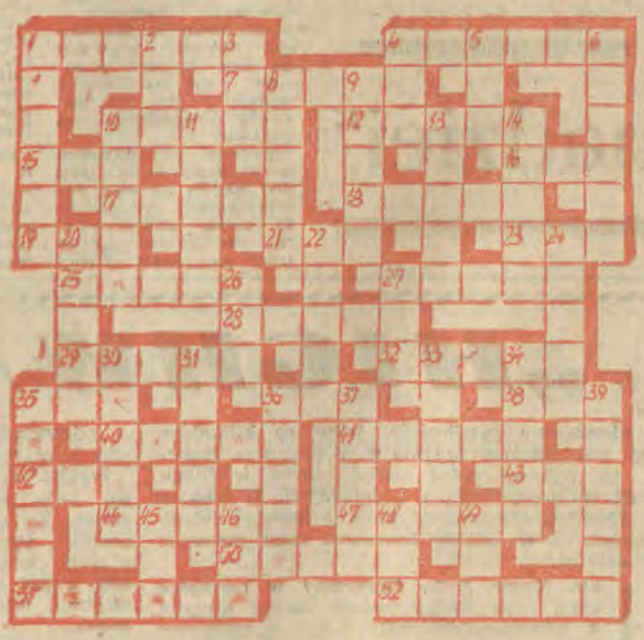

* * *

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z 42 wylosowali:

Maria Kowalska, Łódź, ul. Piotrkowska 99, Wacław Skrobacz, Kruszyna pow. Radomsko, Jan Granosik, Łódź, ul. Kościuszki 113, Zenon Gaworski, Łódź ul. Urzędnicza 8, Alicja Czernik, Aleksandrów Łódzki, ul. Daszyńskiego 31-a.

ŚLUB po sycylijsku

Wielowiekowa tradycja sycylijska wymaga, aby chłopak pragnący poślubić niechętną mu dziewczynę, porwał ją, ukrył w górach i zgwałcił. Sprawę przejmuje następnie mafia. Dziewczyna musi wyjść za mąż za sprawcę porwania, gdyż inaczej będzie okryta hańbą przez całe życie. Ta która by w tych warunkach odmówiła wyjścia za mąż, naraziłaby się na krwawą zemstę, a swoją rodzinę na stałe szykany i utratę wszystkiego, co posiada. A jednak znalazła się młoda sycylijska dziewczyna, która oparła się tradycji i wykazała, że nawet wszechpotężnej mafii można się przeciwstawić — i wygrać sprawę.

Od trzech lat śliczna, czarnowłosa Franka Viola, córka sycylijskiego chłopa Bernarda Viola, odrzucała starania młodego, Filipa Melodia. Zniecierpliwiony młodzieniec postanowił ostatecznie porwać ukochaną. Z pomocą jednego z przyjaciół — z których siedmiu poślubiło porwane przez siebie dziewczęta — włamał się do domostwa rodziny Viola, mocnym uderzeniem ogłuszył matkę Franki i porwał rozpaczliwie walczącą dziewczynę.

Przez osiem dni Filipo trzymał uwięzioną Frankę w opuszczonej chacie w górach. Ostatecznie wyzwoliła ją stamtąd policja. Kiedy w ślad za policją pojawił się ojciec, dziewczyna płacząc rzuciła mu się w objęcia. Lecz stary Viola odsunął zhańbioną córkę i zapytał poważnie: „Czy chcesz wyjść za mąż za Filipa?" „Nie, nigdy" — krzyknęła Franka.

W Sycylii zawrzało. Syn szanowanego, zamożnego obywatela, miał stanąć przed sądem oskarżony o porwanie i gwałt! Filip Melodia został skazany na jedenaście lat więzienia, siedmiu spośród jego przyjaciół otrzymało długoletnie kary.

W historii Sycylii wyrok ten ma przełomowe znaczenie. Ale nie oznacza on bynajmniej końca kłopotów Franki. Rządząca Sycylią mafia ogłosiła, że śmiałek, który by się ożenił z Franką, narazi się na pewną śmierć. Cała rodzina Viola żyje obecnie w ukryciu, obawiając się zemsty. Wydaje się jednak, że odważny czyn Franki nie pójdzie na marne. W Trapani ojciec 22-letniej Mattii Ciaravolo, także porwanej i zgwałconej zapowiedział, że bez względu na groźby mafii nie będzie zmuszał córki do wyjścia za mąż za chłopaka, który ją porwał. Stara tradycja została na koniec przełamana.

Opr. (J. K.)

Kolejny wykład na temat VII Plenum

Punkt konsultacyjny przy oddziale łódzkim PTE informuje, że kolejny wykład w związku z uchwałami VII Plenum odbędzie się we wtorek dnia 7 marca br. o godz. 11 w lokalu PTE przy ul. Armii Ludowej 19.

Temat wykładu: „Dźwignie i bodźce ekonomiczne w przemyśle lekkim".

CO? gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07 400-00	500-00
Kom. MO m. Łodzi	292-22
Straż Pożarna	08
Pogot. Energet.	334-28
inform. telefoniczna	03
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11
Pogot. Oświetl. Ulic	220-89
Pogot. PZMot.	533-09

TEATRY

TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) godz. 19 „Halka" 6.3. nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 10.30, 19.15 „My fair lady"; 6.3. nieczynny

TEATR JARACZA (Moniuszki 4-a) godz. 15 „Namiestnik", g. 19 „Czarownice z Salem" 6.3. nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Mój przyjaciel Harvey"; 6.3. nieczynny

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) godz. 11 „Pan Drops i jego trupa", g. 15 „Kowal, pieniądze i gwiazdy"; 6.3. nieczynny

MAŁA SALA (Zachodnia 53) g. 20 „Śluby panieńskie"; 6.3. nieczynny

OPERETKA (ul. Północna 47-51) g. 19 „Życie paryskie"; 6.3. nieczynna

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) godz. 11, 15 „Legenda Warszawy" 6.3. jak wyżej g. 17.30

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) g. 12, 17.30 „Niebieski piesek"; 6.3. nieczynny

TEATR ŻYDOWSKI (ul. Więckowskiego 15) g. 19.30 „Volpone" 6.3. nieczynny

KABARET „AGAWA" (w kawiarni „Agawa") godz. 22 „Z duchem czasu"; 6.3. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) 6.3. g. 17 „Droga do Czarnolasu"

MUZEA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne godz. 10—17. 6.3. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od 11—16. 6.3. nieczynne

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282). Wystawa „Włókienniotwo wczoraj", „Tkanina polska" czynne 11—16. 6.3. nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od 10—14. 6.3. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne od 10—16. 6.3. nieczynne

WYSTAWY

PAŁAC MŁODZIEŻY im. TUWIMA (ul. Moniuszki 4-a). Wystawa pokonkursowa „Łódź — moje miasto" — prace wyróżnione w konkursie plastycznym i fotograficznym ogłoszonym przez T.P.P.Ł.

SALON FOTOGRAFIKI ŁTF (Piotrkowska 102) Wystawa fotografii stowarzyszeń fotograficznych w Polsce (prace wybrane) — czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. od 11 do 19.

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza). Wystawa plastyki okręgu ZPAP Poznań. Czynna od 10—13 i od 15—18.

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86-88). XI doroczna wystawa fotografiki okręgu łódzkiego ZPAF czynna codziennie od 10—18.

DOM TECHNIKA (Plac Komuny Paryskiej 5) Wystawa-kiermasz książek i plakatów BHP. Czynna od 10 do 18.

* * *

ZOO (ul. Konstantynowska 6-10) czynne w g. 9—16 (kasa czynna do godz. 15.30).

PALMIARNIA — otwarta w godz. 10—18.

KINA

POLONIA — „Bokser" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 6.3. „Bokser" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WISŁA — „Chudy i inni" od lat 16 (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 6.3. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Fanfan Tulipan" od lat 14 (fr.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 6.3. jak wyżej

ZACHĘTA — „Gamoń" od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 6.3. jak wyżej

ADRIA (Piotrkowska 150) Pożegnanie z tytułem: „Piramida ludzka" od lat 12 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 6.3. Pożegnanie z tytułem „Straż przyboczna" (panorama) od lat 16 (jap.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

CZAJKA (Kochanówka Aleksandrowska nr 162) „Niebezpieczna droga" (USA) od lat 14, godz. 15 „Pięciu mężów pani Lizy" (USA) od lat 16 godz. 17, 19; 6.3. nieczynne

ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Z piekła do Teksasu" (USA) od lat 14, godz. 15, 17, 19 6.3. nieczynne

GDYNIA (Tuwima nr 2) „Towarzysze podróży" od lat 14 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 6.3. Program krótkometrażowy: „Narodziny filmu", „Kino", „Twarze" godz. 10—22 non stop

HALKA (Krawiecka 3-5) „Bajki" godzina 11, 12 „Trema" od lat 14 (USA) godz. 15, 17.30 „Pechowy Sylwester" od lat 16 (wł.) g. 20 6.3. „Trema" g. 15, 17.30 „Pechowy Sylwester" g. 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Pan Maluśkiewicz" g. 15 „Winnetou" I seria (panorama) od lat 11 (jug.-NRF) godz. 16, 18, 20; 6.3. „Winnetou" I seria g. 16, 18, 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Bandyci z Orgosolo" od lat 14 (wł.) godz. 15, 17, 19; 6.3. „Miejsce dla jednego" od lat 16 (pol.) godz. 19

ŁDK (Traugutta nr 18) „Winnetou" II seria (jug.-NRF) od lat 11 g. 15, 17.30, 20 6.3. jak wyżej

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Mściciel w masce" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 6.3. jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) „Trzy pingwiny" g. 15 „Sublokator" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20 6.3. „Sublokator" godz. 16, 18, 20

POLESIE (Fornalskiej 37) „Bajki" godzina 14 — „Ktokolwiek wie" od lat 14 (pol.) g. 15, 17, 19 6.3. „Nie przysyłaj mi kwiatów" (USA) od lat 14, g. 17, 19

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Zakazane piosenki" (pol.) od lat 12 g. 15.30, 17.30, 19.30 6.3. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) „Bajki" godz. 11 „Strzelby Apaczów" (USA) od lat 11, godz. 12, 15, 17.30, 20; 6.3. „Koty" (franc.) od lat 18, godz. 15, 17.30, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Przygoda w górach" godz. 14.45 „Kronika pewnej zbrodni" (panorama) od lat 14 (NRD) godz. 15.45 — „Ameryka oczyma Francuza" (panorama) od lat 16 (franc.) godz. 18, 20; 6.3. „Kronika pewnej zbrodni" godz. 15.45, „Ameryka oczyma Francuza" godz. 18, 20

POKÓJ (Kazimierza 6) „Bajki" godzina 11 — „Lenin w Polsce" (panorama) od lat 11 (radz.pol.) godz. 16, 18, 20; 6.3. „Lenin w Polsce" godz. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Bajki" g. 10, 11, 12, 13, 14 „Małżeństwo z rozsądku" (panorama) od lat 16 (pol.) godz. 15, 17.30, 20; 6.3. „Małżeństwo z rozsądku" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Legenda o wilku Lobo" od lat 7 (USA) g. 10, 12, 14, 16 „Pieski świat Mondo Cane" od lat 16 (wł.) godz. 18, 20; 6.3. jak wyżej

SOJUSZ (Płatowcowa 6) „Miś uszatek" godz. 14 „Nie przysyłaj mi kwiatów" od lat 14 (USA) godz. 15, 17, 19; 6.3. Telefon 03" (panorama) od lat 14 (radz.) godz. 17, 19

STYLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego 123) — Omówienie premier miesiąca od lat 14 — wstęp wolny godz. 11 Zestaw PKF z lutego godz. 16 „Kapral w matni" od lat 16 (fr.) g. 13.30, 18, 20.15; 6.3. „Kapral w matni" g. 15.45, 18, 20.15

STOKI (Zbocze) „Dwa jabłuszka" godz. 14 „Człowiek ucieka" (panorama) od lat 16 (ang.) godz. 15, 17.30, 20; 6.3. „Człowiek ucieka" godz. 15, 17.30, 20

STUDIO (Lumumby 7-9) „Dwa Michały" godz. 16.15 „Do widzenia do jutra" od lat 16 (pol.) godz. 17.15, 19.30; 6.3. „Miłość dwudziestolatków" (panorama) od lat 16 (fr.-wł.-jap.) g. 17, 19.30

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Smok" progr. składany g. 10, 11, 12, 13, 14 „Na pokładzie stanął kapitan" (panorama) od lat 11 (radz.) godz. 15 „Zbrodnia doskonała" (panorama) od lat 16 g. 17, 19.30. 6.3. „Małpia kuracja" od lat 12 (USA) godz. 10, 12.30, 15 „Niedziela sprawiedliwości" od lat 16 (pol.) godz. 17.30, 19.30

DYŻURY APTEK

Główna 50, Więckowskiego 21, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Felińskiego (Dąbrowa).

6.3.

Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 67, Piotrkowska 307, Plac Wolności 2, Armii Czerwonej 8, Pl. Pokoju 3.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore z dzielnicy Górna oraz z dzielnicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 269. **Szpital im. Madurowicza** — ul. M. Fornalskiej 37, przyjmuje rodzące i chore z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107. **Szpital im. dr H. Wolf** — ul. Łagiewnicka 34-36 — przyjmują rodzące i chore z dzielnicy Bałuty i Widzew. **Szpital im. dr B. Jordana** — Przyrodnicza 7-9 — przyjmuje rodzące i chore z dzielnicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Sterlinga, ul. Sterlinga 1/3.

Okulistyka: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowotwarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

6.3.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pasteura, ul Wigury 19.

Chirurgia Północ — Szpital im. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9.

Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sporna 36/50.

Chirurgia szczękowotwarzowa. Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM. Żeromskiego 113

Nocna pomoc pielęgniarska, Sienkiewicza 137 tel. 444-44 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. W ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Leczniczа 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 303-85, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53, Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17.

Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielęgniarskiej czynne w wyżej wymienionych punktach wykonują zabiegi pielęgniarskie w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8—17.

Imprezy z okazji MDK

Akademia na Bałutach ▣ Odznaczenia i przyjęcie w Prezydium RN m. Łodzi ▣ Ogólnołódzka akademia w Teatrze Wielkim

Rozpoczyna się tydzień, w którym wszystkie kobiety staną się solenizantkami. 8 bm. — Międzynarodowy Dzień Kobiet, a uroczystości z tej okazji odbywać się będą już od niedzieli. Kobiety Bałut spotkają się **dziś, 5 bm. na** akademii dzielnicowej w Teatrze „7.15".

W poniedziałek rano w Prezydium RN m. Łodzi nastąpi dekoracja zasłużonych łodzianek Odznaką Honorową m. Łodzi oraz Odznakami Tysiąclecia. Wieczorem o godzinie 18, również w Prezydium uroczyste spotkanie władz miasta z przedstawicielkami kobiet różnych środowisk.

We wtorek wieczorem Rada Kobiet m. Łodzi organizuje ogólnołódzką akademię w Teatrze Wielkim. Początek akademii o godz. 18. Po części oficjalnej opera „Straszny dwór". Od poniedziałku zaczyna się też wiele imprez w zakładach pracy, instytucjach, kołach terenowych LK.

W związku z obchodami MDK — łódzkie kwiaciarnie, sklepy cukiernicze, perfumerie i inne placówki handlowe przygotowują specjalny zestaw upominków.

(k)

Z okazji

DNIA KOBIET

Przedsiębiorstwo Sprzedaży Okazyjnej i Komisowej

organizuje w dniach 7 i 8 marca br.

PREMIOWANĄ SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW KONFEKCYJNYCH

w n/w sklepach przy ul. ul.:

Sienkiewicza	40
Zgierskiej	4 i 217
Ogrodowej	4
Limanowskiego	122
Piotrkowskiej	317
(hale targowe)	
Wł. Bytomskiej	45
Jaracza	64
Zielonej	25

KAŻDY ZAKUP ART. KONFEKCYJNYCH od 400 zł WZWYŻ JEST PREMIOWANY.

✳ *Zapraszamy do naszych sklepów!* ✳

Odpowiedzi redakcji

OJCIEC 13-LATKI: Naukę pływania organizuje TKKF na basenie III LO przy ul. Sienkiewicza 46 w godzinach wieczornych i w niedziele. Radzimy więc udać się na pływalnię III LO w najbliższą niedzielę przed 12 i zapisać córkę.

Z MIASTA

NIEDZIELA. ■ **„Przedpołudnie z młodością"** — o godz. 11 w Filharmonii Łódzkiej, w programie: „Jazz i poezja", soliści oraz zespół big-beatowy.

■ **Recital wokalny M. Tarnowskiego,** w Teatrze Rozmaitości (Moniuszki 4-a), o godz. 11.30, połączony z występami zespołu big-beatowego „Trubadurzy".

PONIEDZIAŁEK. ■ **Spotkanie poselskie z dr L. Chajnem** — o godz. 13.30 w lokalu WK SD (Moniuszki 1-a).

■ **„Wszystko dla kobiet"** — wieczornica z okazji MDK, o godz. 18, w lokalu ZŁ LK (A. Struga 1) połączona z występami artystów scen łódzkich.

■ **Szkolna Estrada Pałacu Młodzieży** — o godz. 17 w Teatrze Rozmaitości (Moniuszki 4-a), w programie występy zespołów szkolnych.

SAMOCHÓD osobowy „Oldsmobile" (pełny automat) sprzedam. Tel. 296-19, godz. 8—10, 14—21

„SYRENĘ-103", stan dobry — sprzedam. Łódź, tel. 500-15 34539 g

SAMOCHÓD „Octavię" prawie nową sprzedam. Tel. 386-06 34687 g

2 RAZY po pokoju z kuchnią bez c. o. w śródmieściu zamienię na 2 pokoje, kuchnia w blokach. Tel. 314-02 34535

SAMOTNA, studiująca poszukuje samodzielnego pokoju sublokatorskiego na 3 lata. Oferty „34554" Prasa, Piotrkowska 96

2 ODDZIELNE pokoje z wygodami, własnościowe odstąpię. Fredry 13 (od Grunwaldzkiej) 34549 g

UBRANKA do I komunii św. poleca pracownia Kazimierza Kowalczyńskiego, Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu)

ASYSTENT Politechniki udziela korepetycji. Tel. 277-68, godz. 16—18

ZAKŁAD Usługowy w Rokicinach k. Koluszek powleka wszelkie tkaniny do szerokości 160 cm środkami zagranicznymi. Zakład usytuowany przy szosie Tomaszów Maz. — Łódź. Wiadomość: K. Jędrzejkowski, Łódź, tel. 299-31 34312 g

PRZYSTĄPIĘ do spółki — drobna wytwórczość handel. Posiadam samochód, gotówkę. Oferty „34636" Prasa, Piotrkowska 96 34636 g

SAMOTNI — znajdą od powiedmie oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133 34062 g

POMOC domowa na stałe potrzebna. Marynarska 7, m. 2 34559 g

POMOC do dziecka potrzebna. Głowackiego 15 m. 6, tel. 530-29 34698 g

Wytnij i zachowaj!

Uwaga, zaopatrzeniowcy!

MHD Art. Chemicznymi i Gosp. Domowego zawiadamia odbiorców pozarynkowych, że sprzedaż pozarynkową na czeki rozrachunkowe i za gotówkę prowadzą następujące sklepy przy ul. ul.:

art. gospodarstwa domowego

Piotrkowska 85 — Tybury 1
Przybyszewskiego 46 — Sporna 75
Zaolziańska bl. 218

sprzęt laboratoryjny

Piotrkowska 175

art. szczotkarskie i tworz. sztuczne

Piotrkowska 61

art. żelazne

Piotrkowska 150 — Nowotki 5
Nowomiejska 5 — Główna 44
Narutowicza 16 — Tuwima 15
Przybyszewskiego 32 — Kilińskiego 84
Wojska Polskiego 68

art. elektrotechniczne

Obr. Stalingradu 26 — Wrocławska 2
Wł. Bytomskiej 31 — Główna 54
Przybyszewskiego 32 — Nowotki 62
Narutowicza 32 — Cieszkowskiego 7
Piotrkowska 50 i 115

art. gumowe

Piotrkowska 175

art. chemiczne

Kilińskiego 50 i 115 — Wschodnia 34
Armii Czerwonej 45 — Zgierska 87
Przybyszewskiego 42 — Próchnika 4
Franciszkańska 89 — Główna 42
Obywatelska 2 — Kasprzaka 20
A. Struga 2 — Osiedlowa 6
Pabianicka 222 — Rzgowska 20.

UWAGA, użytkownicy pajazdów ciężarowych!

ZPGum. „STOMIL" w POZNANIU Zakład w BOLECHOWIE k/Poznania

ZAWIADAMIA,

że skupuje opony nadające się do bieżnikowania o wym. 825-20 i 1100-20.

Zgłoszenia ilościowe prosimy składać na w/w adres.

Warunki i terminy dostawy zakład w Bolechowie poda natychmiast po otrzymaniu zgłoszenia.

Opon złomowych zakład nie przyjmuje. 1604/k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 59

DOMEK murowany, skanalizowany, z ogrodem sprzedam. Kasprzaka 16

DZIAŁKĘ leśną pow. 5.600 m z domkiem drewnianym 5-izbowym w Głownie sprzedam. Wiadomość: Warszawa, tel. 32-39-63 1624 k

DOMKI i baraki składane, drewno budowlane i opałowe, prefabrykaty betonowe, grysy (astrico), supremę, trzciny, nolity, siatki ogrodzeniowe, kocioł „Ströbel", grzejniki, okna, drzwi, żelazo rozbiórkowe, drut zbrojeniowy oraz inne materiały — poleca Skład Materiałów Budowlanych J. Prochowski, Łódź, Zgierska 245a. Gruz ceglany bezpłatnie

DOMEK z ogródkiem w miejscowości letniskowej okazyjnie sprzedam. Tel. 568-51, godz. 17—21

OWCZARKI-Collie sprzedam. Gazowa 1 34571 g

CEBULKI gladioli „Johann Strauss" (wczesna odmiana) sprzedam. — Rzgowska 20, m. 11

PIANINO „Blüthnera" (wiedeńskie) sprzedam. Piotrkowska 59 (gabinet kosmetyczny), tel. 31638

INSTALACJĘ lokalnego c.o., piec Camino 1,5 m — sprzedam. Tel. 285-95

SAMOCHÓD „Wartburg" (1965) pilnie sprzedam. Tel. 433-05 34471 g

„WSK" w bardzo dobrym stanie sprzedam. Tel. 467-83 34487 g

„WARSZAWĘ" sprzedam. Tel. 314-02 34534 g

Wykonawcy grzebieni

(PŁOCH)

do produkcji siatek z drutu

POSZUKUJE

FABRYKA DRUTU i WYROBÓW z DRUTU w GLIWICACH.

Oferty od przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych należy kierować pod adresem:

Fabryka Drutu i Wyrobów z Drutu GLIWICE, ul. St. DUBOIS 32.

Dokumentacja do wglądu w dziale gł. mechanika pod w/w adresem.

Ostrzeżenie

Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze ostrzega przed zakupem maszyn:

1) **kalkulacyjna „SOEMTRON" typ SAR-11-c, nr 399520,**
2) **sumator elektryczny „RHEINMETALL" nr 207998.**

Wymienione maszyny zostały skradzione z budynku dyrekcji, **ul. Wojska Polskiego 83.**

Wszystko o piłkarzach ŁKS

Na ten temat 7 bm. w godz. 13–15 przez NTU 303-04 rozmawiać będą z naszymi Czytelnikami kierownik sekcji piłki nożnej ŁKS

dyr. Włodzimierz Szwarcbach

i trener ligowej drużyny

mjr Longin Janeczek

Proponowane tematy:

- Aktualna forma zawodników
- Udział młodzieży w drużynie ligowej
- Kontakty międzynarodowe

Wielki mecz koszykarek

Wynik spotkania ŁKS – Wisła zadecyduje o tytule mistrza Polski

Batalia pod koszem żeńskim w I lidze przebiegała pod znakiem wyraźnej supremacji drużyn ŁKS i Wisły. Efektowniejsze zwycięstwa odnosiły nawet łodzianki, niż czterokrotny mistrz Polski Wisła, ale to się nie liczy, bo o tytule mistrza zadecyduje wynik dzisiejszego spotkania tych godnych siebie rywali.

W historii rozgrywek ligowych koszykarkom ŁKS ani razu nie udało się dotychczas dotrzymać kroku drużynie krakowskiej. Co najwyżej musiały się one zadowolić tytułem wicemistrzowskim. Dzisiaj ponownie stają przed wielką szansą, ale droga do tytułu prowadzi poprzez zwycięstwo.

Szanse przeciwników są wyrównane; większej rutynie zawodniczek Wisły, ŁKS przeciwstawi młodość, o ile więc w tej wielkiej stawce łodzianki wyzbędą się kompleksu niższości i zagrają swobodnie z wiarą w swe możliwości, może wreszcie uda im się pokonać ostatnią przeszkodę.

Dzisiejszym meczem ŁKS – Wisła żyją liczni sympatycy koszykówki nie tylko w Łodzi, lecz i w kraju, jako decydującym dla ostatecznego wyniku batalii mistrzowskiej.

Rm.

P.S. Ponieważ wszystkie bilety na mecz ŁKS – Wisła zostały rozchwytane już w przedsprzedaży, przeto kasy w hali Widzewa będą nieczynne.

* * *

Koszykarki ŁKS odniosły kolejny sukces, wygrywając z Koroną (Kraków) 77:51 (42:20).

Trener Żyliński mając na uwadze dzisiejszy decydujący mecz z Wisłą wystawił pierwszą piątkę tylko na niecałe pół spotkania. Następnie wyszła rezerwa ŁKS. Najwięcej punktów dla ŁKS zdobyły Łuczyńska 19, Majde 18, Pabiańczyk 16. Dla Korony Starowicz 14, Król 10.

* * *

Olimpia (Poznań) — Lech (Poznań) 51:43 (27:23).
Polonia (Warszawa) — AZS (Toruń) 80:57 (42:23).
AZS Warszawa — Spójnia (Gdańsk) 53:52 (34:25).
AZS Lublin — Wisła (Kraków) 54:85 (30:36).
Ślęza (Wrocław) — AZS (Poznań) 41:65 (17:31).

W Warszawie i Łodzi zagrają hokeiści ZSRR

W planach bawiącej w Łodzi kadry hokejowej zaszła zmiana. W programie ma ona przed sobą dwa mecze do rozegrania z drugim zespołem ZSRR.

Otóż pierwszy mecz ma się odbyć w Warszawie 12 bm., a drugi w Łodzi. 14 bm. Następnie kierownictwo zgrupowania chciało doprowadzić jeszcze do dwóch sparringów z hokeistami radzieckimi, lecz plany te zależne są od zgody przeciwnika.

Hokeiści radzieccy przebywają obecnie w NRD, skąd przybędą do Warszawy.

(b)

Dzisiejsze IMPREZY

KOSZYKÓWKA. ŁKS — Wisła (Kraków), I liga żeńska, godz. 18 w hali na Widzewie. Widzew — Górnik (Wałbrzych), II liga męska, godz. 16 w hali Widzewa. Kolejarz — ŁKS, klasa A, godz. 10 w hali Widzewa.

PIŁKA NOŻNA. ŁKS — Polonia (Bydgoszcz) mecz towarzyski, godz. 12, boisko przy ul. Ogrodowej.

SIATKÓWKA. ŁKS — LZS (Rajcza), II liga żeńska, godz. 10.30, ul. Zakątna 82. Liga okręgowa żeńska: ŁKS — Lechia (Tom.), godz. 12.30, ul. Zakątna 82 i Start — Górnik (Łęczyca), godz. 11.30, ul. Teresy 56.

WALNE ZEBRANIE. Walne zebranie sprawozdawcze Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego, godz. 11, w świetlicy ŁKKFiT, pl. Komuny Paryskiej 5.

BOKS. Widzew — Moto (Jelcz), II liga, godz. 11 w hali Widzewa.

Niefortunna wyprawa

Dwa tygodnie spędził samotnie amerykański alpinista Ogdon Kellog (z prawej) na zboczu góry Baja Kalifornia (w Meksyku). Podczas wspinaczki pozostał on w tyle za grupą alpinistów i zabłądził, a wyjątkowo nie sprzyjające warunki atmosferyczne uniemożliwiły wcześniejsze rozpoczęcie akcji ratowniczej.

Na zdjęciu: Krańcowo wyczerpany Kellog wita się z pozostałymi uczestnikami niefortunnej wyprawy.

CAF — Photofax

Sport w SZKOLE

W Łodzi odbyły się półfinałowe rozgrywki „Złotego krążka" i „Błękitnej sztafety". Startowały zespoły Warszawy i Łodzi oraz województwa łódzkiego i warszawskiego.

„Złoty krążek" zakończył się sukcesem 13 ŁDH przy Szkole nr 147. Dalsze miejsca zajęły: Szkoła nr 2 z Milanówka (Warszawa woj.) Szkołą nr 10 z Tomaszowa, Szkoła nr 29 z Warszawy. Pierwsze dwie szkoły awansowały do finałów.

Nieprzyjemnym incydentem zakończyły się rozgrywki „Błękitnej sztafety". Drużyna Szkoły nr 46 z Łodzi, mimo zajęcia pierwszego miejsca, została zdyskwalifikowana za nieprawidłowy przejazd jednej z zawodniczek w konkurencji A. Wobec takiego stanu rzeczy do finału awansowały następne w kolejności drużyny: Szkoła nr 11 z Tomaszowa, Szkoła nr 173 z Warszawy.

Liga angielska

Aston Villa — Tottenham	3:3
Blackpool — Nottingham	1:1
Chelsea — Fulham	0:0
Leicester — Everton	2:2
Liverpool — Stoke	2:1
Manchester City — Burnley	1:0
Southampton — Leeds	0:2
Sunderland — Newcastle	3:0
Blackburn — Birmingham	1:0
Bolton — Norwich	1:1

Gwardziści walczą w Warszawie Widzew w Łodzi

Z Cesarki zatelefonował wczoraj kpt. Wł. Świętosławski.

— Drużyna bokserska Gwardii wyjedzie (dziś) o godz. 12 z Cesarki do Warszawy na mecz ligowy z Legią. Pierwsze spotkanie rozegrane w Łodzi zakończyło się zwycięstwem Gwardii 11:9.

— W jakim składzie wyjeżdżacie do Warszawy?

— Wytypowani na wyjazd zostali następujący zawodnicy: **Cichacki, Pacholski, Kardas, Jelonkiewicz, Grzegorzewski, Rynkiewicz, Flaszman, Misiak, Paprota, Stańczykowski, Józefiak i Kubacki.**

— Które walki zapowiadają się najciekawiej?

— Liczymy, że dojdzie do pojedynku Gałązki z Kardasem, Flaszmana z Kaczyńskim, Misiaka z Rudkowskim i Kubackiego z Branickim. Pragnę zauważyć, że dwaj ci pięściarze spotkają się z sobą już po raz 6. Za każdym razem zwyciężał Kubacki. Mecz zapowiada się nadzwyczaj atrakcyjnie. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17. Najbliższy mecz w Łodzi rozegrany zostanie 19 marca. Przeciwnikiem łódzkiej drużyny będzie Gwardia z Wrocławia.

(n)

* * *

Drugoligowcy Widzewa o godzinie 11 we własnej hali rozegrają mecz z drużyną Motor - Jelcz.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

S. † P.

Barbary Głowackiej

odbędzie się we wtorek — 7 marca 1967 r., o godz. 19 w kościele św. Antoniego, przy ul. Bydgoskiej, nabożeństwo żałobne, na które życzliwych pamięci Zmarłej zapraszają

MĄŻ, DZIECI i MATKA

W dniu 2. III. 1967 r. zmarła, ukochana Żona, Matka i Babcia

S. † P.

Irena Wieczorkiewicz

z domu SARNOWSKA

Pogrzeb odbędzie się 5. III. br., o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Radogoszczu, o czym powiadamia, pogrążona w bólu

RODZINA

Kol. WIESŁAWOWI SZELEJAKOWI wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu

ŻONY

składają:

DYREKCJA, PODSTAW. ORG. PART., ZAKŁAD. ORG. ZWIĄZKOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z INSTYTUTU TECHNIKI CIEPLNEJ

W dniu 4 marca 1967 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 58

S. † P.

Zenon Kwieciński

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA z DZIEĆMI

Od spartakiad do olimpiady

Rzucone przed kilku laty hasło od spartakiady do olimpiady zaczęło nabierać coraz więcej treści sportowej. Spartakiadom nadano bowiem charakter poważnych imprez, które osiągnęły równoznaczną wartość z mistrzostwami Polski. Na tym jednak nie koniec. Postanowiono, że rok przed Olimpiadą odbywać się u nas będą spartakiady centralne, będące przeglądem sił najlepszych naszych sportowców, kandydujących do reprezentacji państwowej wyjeżdżającej na Olimpiadę.

Oto wkroczyliśmy w ten okres. Za rok Grenoble i Meksyk.

Jutro w Łodzi rozpocznie się bój o tytuły mistrzów w jeździe figurowej na lodzie. Dyscyplina ta nie miała u nas dotychczas wielu sław sportowych, ale wysiłki władz sportowych zmierzają w tym kierunku, byśmy i tu mogli odgrywać poważniejszą rolę na arenie międzynarodowej. Są wszelkie ku temu możliwości, żeby raz nareszcie przestać zazdrościć innym, a zacząć odgrywać rolę równorzędnego partnera. Mamy wyśmienitą młodzież. Mamy w Polsce 17 sztucznych lodowisk. Ma niebawem przybyć do Polski trener zagraniczny. Przedłużony zostanie do 10 miesięcy okres wykorzystywania w naszym mieście sztucznego lodowiska. To chyba bardzo wiele.

Po spartakiadzie łyżwiarskiej w mieście naszym odbędą się następne: w piłce nożnej, kolarstwie i boksie. Kolarstwo i boks staną się tematem dnia (wielu dni!) w lipcu i październiku.

We wszystkich tych gałęziach sportu łodzianie startować będą nie bez poważnych szans odniesienia zwycięstwa, a tym samym zdobycia kolejnego kółka olimpijskiego.

Łódź miała już sporo olimpijczyków. Sądzimy, że i tym razem nie zabraknie łodzian w samolocie odlatującym w 1968 r. z Warszawy do Meksyku.

J. NIECIECKI

STRESZCZENIE

Ewa Griffin nie chciałaby, ażeby w „Pikantnych Wiadomościach" opublikowano, iż w pewien krytyczny wieczór bawiła wspólnie z Harrisonem Burke w lokalu na Beechwood Inn. Zwraca się więc do adwokata Perry Masona, aby ten zapłacił pewną sumę pracownikowi „Pikantnych Wiadomości" Frankowi Locke za milczenie. Adwokat Mason skontaktował się z Frankiem Locke. Obaj panowie postanawiają zawrzeć odpowiedni kontrakt. Locke proponuje, ażeby kara konwencjonalna za zerwanie kontraktu wynosiła 20 tys. dolarów.

* * *

— Oszalał pan? — wykrzyknął Mason.

Frank Locke wzruszył ramionami.

— To pan chce się reklamować. Ja nawet nie jestem pewien, czy mi w ogóle zależy na zawarciu tego kontraktu.

Mason wstał.

— Sądząc po pańskim zachowaniu, nie zależy panu na żadnym kontrakcie — oświadczył.

Ruszył w stronę windy, a Locke za nim.

— Może będzie pan chciał jeszcze kiedyś zamieszczać w naszym piśmie reklamy — podjął Locke. — A pan, nasze ceny są dość elastyczne...

— Chce pan powiedzieć, że mogą zostać obniżone? — zainteresował się Mason.

— Chcę powiedzieć, że w tym wypadku mogą pójść w górę.

— Aha! — uciął Mason. Obrócił się na pięcie i zmierzył Locke'a zimnymi, nieprzyjaznymi oczyma. — Niech pan posłucha. Orientuję się, z kim mam do czynienia, i oświadczam panu, że nie ujdzie wam to na sucho.

— Co nam nie ujdzie na sucho?

— Wie pan aż za dobrze — odparował Mason. — Mój Boże! Już dość długo wydajecie to piśmidło obliczone na szantażowanie ludzi i wszyscy wam jedzą grzecznie z ręki! Oświadczam panu, że to się źle skończy!

Locke odzyskał już nieco równowagi. Wzruszył ramionami.

— Różni mi to już próbowali oświadczać.

— Ja nie próbuję. Ja wam oświadczam.

— Słyszę pana. Nie musi pan podnosić głosu.

— To świetnie. Chciałbym, żeby pan właściwie mnie zrozumiał. Jak Boga kocham, już ja wam się dobiorę do skóry!

Locke się uśmiechnął.

— Dobrze, dobrze... Tymczasem mógłby pan nacisnąć guzik od windy albo odsunąć się na bok, żebym ja mógł nacisnąć.

Mason obrócił się i nacisnął guzik. Zjechali w milczeniu i przeszli przez hall. Wyszedłszy na ulicę, Locke posłał Masonowi uśmiech.

— Proszę nie mieć do nas urazy — powiedział patrząc na niego kakaowymi oczyma.

Mason odwrócił się plecami.

— Nie mieć urazy, dobre sobie! — mruknął.

3.

Perry Mason, siedząc w aucie, zapalił nowego papierosa od niedopałka poprzedniego. Twarz miał zastygłą w wyrazie cierpliwego skupienia, oczy mu błyszczały. Wyglądał jak pięściarz, który siedzi w rogu ringu czekając na dźwięk gongu.

W gmachu po drugiej stronie ulicy mieściła się redakcja „Pikantnych Wiadomości".

Mason był w połowie ostatniego papierosa z paczki, kiedy z budynku wyszedł Frank Locke. Szedł, jakby się skradał, rozglądając się machinalnie dokoła, choć jego oczy nie wypatrywały niczego określonego, biegały tylko we wszystkie strony z przyzwyczajenia. Miał wygląd lisa, który buszował do świtu, i teraz, w pierwszych promieniach słońca, wraca chyłkiem do nory.

Perry Mason wyrzucił papierosa i nacisnął starter. Lekki kabriolet oderwał się od krawężnika i włączył w strumień pojazdów. Frank Locke skręcił w ulicę na prawo i przywołał taksówkę. Mason trzymał się tuż za nią. Dopiero kiedy ruch się nieco zmniejszył, pozostał dalej w tyle.

W pół drogi między przecznicami Locke wysiadł, zapłacił taksówkarzowi i wszedł w wąskie przejście między dwiema kamienicami. Odsunęła się przed nim płyta maskująca otwór w ścianie, po czym otworzyły się drzwi. Mason dostrzegł mężczyznę kłaniającego się z uśmiechem współpracownikowi „Pikantnych Wiadomości". Locke wszedł do środka i drzwi się zamknęły.

Perry Mason zaparkował wóz o parę domów dalej, wyjął nową paczkę papierosów, rozdarł celofan i znów zaczął palić.

Frank Locke spędził jakieś trzy kwadranse w zakonspirowanej knajpie. Wyszedłszy rozejrzał się szybko dokoła i skierował w stronę rogu. Alkohol sprawił, że nabrał większej pewności siebie — szedł teraz z ramionami lekko odchylonymi do tyłu. Adwokat przyglądał się, jak zatrzymuje przejeżdżającą taksówkę i wsiada. Jechał za nią, aż Locke ją zwolnił przed jakimś hotelem. Mason zaparkował wóz i wszedłszy do hallu rozejrzał się ostrożnie. Nigdzie nie dostrzegł śladu Locke'a.

Hotelik był jednym z tych, które żyją z komiwojażerów i zjazdów. W głębi stał rząd kabin telefonicznych. W hallu kręciło się sporo ludzi. Powoli i ostrożnie Perry Mason przespacerował się dokoła, zaglądając im w twarze. Potem podszedł do recepcji.

— Może mi pan powiedzieć — zapytał urzędnika — czy mieszka w tym hotelu niejaki Frank Locke?

Urzędnik przesunął palcem po alfabetycznej kartotece.

— Mamy Johna Locke'a — odparł.

— Nie. Chodzi mi o Franka Locke'a.

— Niestety, takiego nie ma.

— Dziękuję — kiwnął głową Mason i odwrócił się.

(9) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama" 223-05. Redakcja nocna 279-76. Wydział Ogłoszeń 311-50 i 293-00 wewn. 30. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowa RSW „Prasa". Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Na II kwartał 1967 r. zamówienia na prenumeratę urzędy pocztowe i listonosze przyjmują — do 15 marca, natomiast oddziały i delegatury „Ruchu" — tylko do 10 marca. Za pośrednictwem „Ruchu" każdy może zaprenumerować „Dziennik Łódzki", przesyłając należność do 10 marca (39 złotych — prenumerata kwartalna) na blankiecie PKO na adres: „Ruch", Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 53. Konto PKO Łódź 7-6-579. Na odwrocie blankietu PKO należy napisać na jaki okres zamawia się prenumeratę „Dziennika Łódzkiego". W ten sam sposób przed wyjazdem na urlop można zamówić „Dziennik" na dowolną ilość dni (należność należy wyliczyć wg kalendarzyka: po 50 gr. za jedną gazetę). Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.

Druk., Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. O-3 Br.